Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 62.757 A

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 225 (2835) Środa, 21. IX. 1960 r. Cena 50 gr

W Białymstoku gościmy towarzyszy z Grodna

Drogich gości powitali na granicy tow. Arkadiusz Łaszewicz i inż. Jerzy Popko

Jak już informowaliśmy, w dniu wczorajszym przybyła do Białegostoku delegacja partyjno - radziecka Grodzieńszczyzny z I sekretarzem Obwodowego Komitetu Komunistycznej Partii Białorusi — tow. **Grigoriem Grigoriewiczem Ponomariowem** i przewodniczącym Komitetu Wykonawczego Grodzieńskiej Rady Obwodowej — tow. **Ippolitem Sielwiestrowiczem Kononowiczem** na czele. Ponadto w skład delegacji wchodzą: kierownik Wydziału Organizacyjnego Obwodowego Komitetu KPB w Grodnie tow. **Grigorij Iwanowicz Szostak**, I sekretarz Rejonowego Komitetu KPB w Lidzie — tow. **Aleksander Ignatiewicz Łyskow**, I sekretarz Rejonowego Komitetu KPB w Iwie — tow. **Anatol Konstantinowicz Pobol**, przewodniczący Komitetu Wykonawczego Rady Rejonowej w Woronowie — tow. **Antonina Iwanowna Bielakowa** i przewodniczący Komitetu Wykonawczego Rady Rejonowej w Wołkowysku — tow. **Arkadi Michajłowicz Szuszczenin.**

Na granicy polsko - radzieckiej w Kuźnicy, towarzyszy grodzieńskich witali: I sekretarz Komitetu Woje-

Ciąg dalszy na str. 2

„Grodzieńska Prawda" miłym gościem „Gazety Białostockiej"

Jak już informowaliśmy — jednym z przejawów serdecznej, przyjacielskiej współpracy i więzi Białostocczyzny z Grodzieńszczyzną jest wzajemna wymiana publikacji między bratnimi redakcjami gazet „Grodzieńska Prawda" i „Gazeta Białostocka". W dniu dzisiejszym „Grodzieńska Prawda" drukuje obszerne publikacje o Białostocczyźnie, opracowane przez białostockich dziennikarzy, zaś na łamach naszej „Gazety" ukazują się publikacje przesłane nam przez towarzyszy z redakcji w Grodnie (znajdują się one na stronach I — IV i V).

Ta forma przyjacielskiej współpracy jest bardzo pożyteczna, gdyż pozwala mieszkańcom obu województw na szersze zapoznanie się z ich osiągnięciami i problemami. Publikacje towarzyszy z Grodna są dla nas szczególnie cenne i interesujące, ponieważ obrazują nam na przykładzie bratniego województwa wspaniałe osiągnięcia wielkiego narodu radzieckiego, budującego pod kierownictwem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego komunizm, ustrój sprawiedliwości i szczęścia, ustrój, którego prawdziwym gospodarzem jest utalentowany człowiek radziecki.

Budowa ustroju sprawiedliwości i wolności, ustroju szczęścia i dobrobytu człowieka pracy — to nasz wspólny, szlachetny cel, to fundament naszej serdecznej przyjaźni i współpracy. Dlatego serdecznie witamy publikacje „Grodzieńskiej Prawdy" na naszych łamach i życzymy naszym Czytelnikom miłej lektury.

XV sesja ONZ — rozpoczęła

Przemówienie premiera Chruszczowa po przybyciu do N. Jorku

XV zwyczajna sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ rozpoczęła się wczoraj o godz. 21 czasu warszawskiego. Pierwszym punktem porządku dziennego był wybór przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego. O stanowisko to ubiegają się trzej kandydaci **Nosek** — Czechosłowacja, **Boland** — Irlandia i **Thors** — Islandia.

PRZEMÓWIENIE N. CHRUSZCZOWA

Jak już informowaliśmy, 19 bm. przybył do Nowego Jorku szef delegacji radzieckiej premier **Chruszczow.** Po powitaniach N. Chruszczow złożył krótkie oświadczenie dla kilkuset przedstawicieli prasy, radia i telewizji amerykańskiej, radzieckiej i zagranicznej.

Premier Chruszczow oświadczył: **„Myśli większości ludzi na całym świecie koncentrują się na jednym celu, jakim jest stworzenie sytuacji sprzyjającej zapewnieniu światowego pokoju".** Premier ZSRR stwierdził, iż jest rzeczą naturalną, że narody świata kierują swe spojrzenia na dwa kraje — Stany Zjednoczone i Związek Radziecki. Dzieje się tak nie dlatego, że kraje nasze są jakimiś szczególnymi czy wybranymi krajami, ale dlatego, że są one najsilniejsze pod względem ekonomicznym i uzbrojone w najpotężniejszą broń.

Jeżeli występujące między nami różnice zdań — kontynuował N. S. Chruszczow — będą wzrastać, a mężowie stanu obu krajów nie będą dążyli do położenia kresu tej tendencji w rozwoju stosunków między naszymi krajami, dla wszystkich jest oczywiste, jakim niebezpieczeństwem zagraża, to nie tylko USA i Związkowi Radzieckiemu, ale także całemu światu.

Rozumiemy to — powiedział premier Chruszczow — i dążymy do maksymalnego rozwoju naszych stosunków oraz do pokojowego uregulowania nieroz-

Ciąg dalszy na str. 2

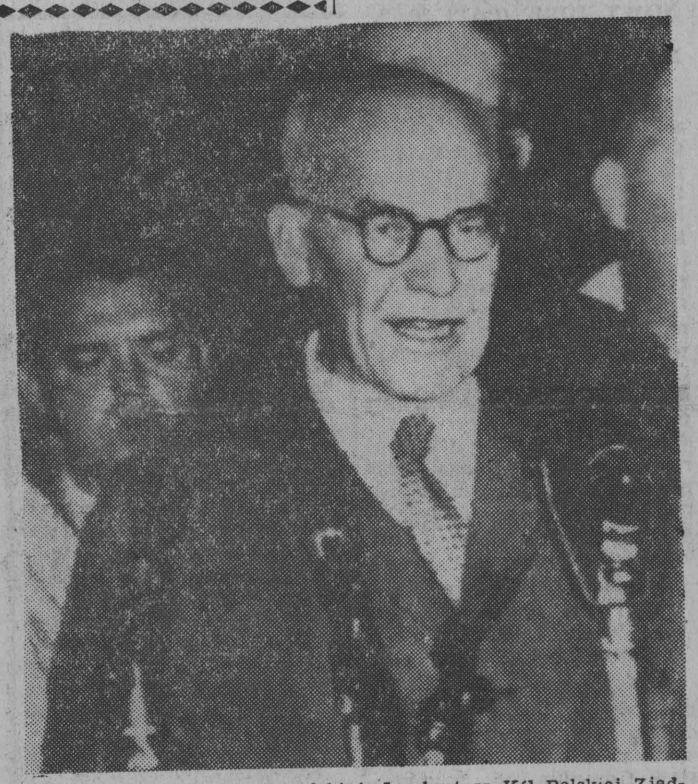

Przewodniczący delegacji polskiej, I sekretarz KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Władysław Gomułka na lotnisku Idlewild pod Nowym Jorkiem.
CAF — telefoto z Nowego Jorku

Radziecki człowiek

Gdy przyglądasz się ludziom, którzy cię otaczają, ich pracy, dzięki której coraz piękniejszy, bogatszy staje się twój rodzinny kraj, temu, czym wzbogacił się i wsławił nasz naród, przypominają się genialne przewidywania rosyjskich myślicieli rewolucyjnych, zazdroszczących swoim wnukom i prawnukom, „którym sądzonym będzie widzieć Rosję w 1940 roku", myślisz: gdyby to nasi wielcy przodkowie mogli spojrzeć na swoją Ojczyznę dzisiaj, ujrzeć wnuków i prawnuków w 1960 roku!

A. Kołos
z-ca redaktora naczelnego „Grodzieńskiej Prawdy"

Bohaterowie powieści Czernyszewskiego „Co robić" widzieli we śnie bezbrzeżne łany pól, na których pracują maszyny i słychać pogodne, radosne pieśni. Moi rówieśnicy nie tylko to widzą, lecz sami kierują cudownymi maszynami, sami komponują pieśni, sami — są aktywnymi uczestnikami niesłychanej w historii odnowy naszej ziemi. To są prości, zwyczajni radzieccy ludzie, obdarzeni talentem, pracowici i skromni.

Człowiek radziecki dokonuje cudów w swej zwycięskiej pracy, posuwa naprzód naukę, technikę, łamie stare przeżytki, buduje nowe życie, a robi to wszystko bez samochwalstwa, dlatego, że robi to nie na pokaz, nie dla kogoś, lecz dla siebie, dla swojego narodu. On, ten nasz rówieśnik — jest gospodarzem we własnym kraju.

Wszystkie te zalety cechują również moich rodaków — ludzi pracujących na Grodzieńszczyźnie. Władza radziecka, Partia Komunistyczna dały im „orle skrzydła", rozbudziły ich rozum, energię i talenty.

...Widownia Grodzieńskiego Teatru Dramatycznego jest przepełniona. Odbywa się właśnie narada przodowników rolnictwa. Zebrał się, jak to się mówi, kwiat wsi kołchozowej. Kolejno występują mówcy. Wystąpienia przejmują nie dykcją, nie pięknością zdań, lecz bogactwem wykonanych prac, wielkością żywych cyfr i faktów. Oto wstała z ostatnich rzędów prezydium i zbliżyła się do trybuny niewysoka, szczupła dziewczyna. Zatrzymała się, spojrzała na salę, powiedziała, jąkając się z przejęcia, kilka słów i wróciła na miejsce. W połowie drogi zatrzymała się jednak, wróciła z powrotem na trybunę.

— Wybaczcie mi, ale ja nie wszystko powiedziałam — rzekła, zwracając się do takich jak ona sama, ludzi pracujących na polach i fermach hodowlanych.

Teraz na sali usłyszano proste, ciepłe słowa o wielkiej pracy dojarki, o jej trudnościach, o przyjaźni z przodującymi, bardziej doświadczonymi od niej dojarkami, o tajemnych marzeniach gorącej jej duszy.

W teatrze zrobiło się cicho — cichutko. Tylko szeptem pytał sąsiad sąsiada, kim jest ta młoda dziewczyna.

Była to dojarka z sowchozu „Swisłocz", powiatu grodzieńskiego, **Maria Zaniewska.** Gdy skończyła ona swoje proste opowiadanie, na sali długo nie milkły oklaski. A gdy ustały, Maria oświadczyła, że wzywa do współzawodnictwa najlepszą dojarkę w obwodzie, **Annę Pawłowicz** z sowchozu „Roś" Znowu zerwała się burza oklasków.

Na sali była obecna kierowniczka fermy tegoż sowchozu, **Maria Bogaczuk,** przeżywając i szczycąc się jednocześnie z tak nieskładnego przemówienia Marii, jak i z odwagi wezwania do współzawodnictwa słynnej dojarki. „I pomyśleć! A ja jej na fermę przyjąć nie chciałam: przyszła jakaś dziecina z sąsiedniej wsi i „chcę być dojarką" powiada. Brawo, Marysiu, oto rzeczywiście charakter!"

Maria Zaniewska dotrzymała słowa. Za rok młoda dojarka wydoiła od każdej krowy po 5.308 litrów mleka! Ojczyzna, jako troskliwa matka, oceniła wyniki jej wielkiego wysiłku. Na naradzie przodowników rolnych Republiki, sam Nikita Chruszczow wręczył Marii Zaniewskiej Złotą Gwiazdę Bohatera Pracy Socjalistycznej i Order Lenina. Po powrocie z Mińska, bohaterka zastała w domu dziesiątki listów z pieczęciami różnych urzędów pocztowych w kraju.

Maria Zaniewska, tak jak i wszyscy inni ludzie radzieccy, nie spoczęła na laurach. Odwrotnie, zachęcona wysoką nagrodą, pracowała jeszcze lepiej i wydajniej. W roku bieżącym, idąc w ślady brygadiera wysnie wołodzkiej fabryki — **Walentyny Gaganowej,** która przeszła do słabiej pracującej brygady, Zaniewska przyjęła grupę mniej produktywnych krów i osiągnęła wspaniałe wyniki w udoju. Czy to nie jest bohaterstwo pracy?

Takich gorących patriotów, niestrudzonych pracowników, którymi szczyci się obecnie Grodzieńszczyzna, nie brak. Złote Gwiazdy Bohaterów Pracy Socjalistycznej zdobią pierś ogniwowej plantacji lnu z kołchozu „Nowe Życie" w powiecie Korelicze. **Ewy Karaczan,** mistrzyni plantacji białoruskiego jedwabiu, znanej plantatorki buraka cukrowego, a ostatnio dojarki z kołchozu „Droga do komunizmu" w powiecie skidelskim, **Eugenii Sidorczuk,** robotnicy gospodarstwa doświadczalnego „Stanisławowo", **Marii Mieleszczenko,** kołchoźnicy **Paraskiewy Kołoła** z kołchozu powiatu nowogródzkiego, dyrektora sowchozu „Roś", **Grzegorza Szewiakowa.** W roku bieżącym zaszczyceni zostali tymi wysokimi nagrodami przewodniczący kołchozu „1 Maja" powiatu żołądkowskiego **Anna Nazarowa,** przadka kombinatu cienkoprzędniczego **Maria Czekiel.** Kim jest bohaterka **Anna Rakuć** z sowchozu „Słonimski"? Ta niemłoda już niewiasta, wzorując się na przykładzie przodującego ukraińskiego chlewmistrza **Jarosława Czyża,** wyhodowała 770 świń. Do końca roku wyhoduje ponad tysiąc.

Ludzie ci nie są bynajmniej tak silni fizycznie jak **Iwan Poddubny** czy **Ilja**

Ciąg dalszy na str. 4

Aktualne zadania na wsi

— tematem narady sekretarzy rolnych KW PZPR

WARSZAWA (PAP) 20. 9.

W Komitecie Centralnym PZPR odbyła się 19 bm. narada sekretarzy rolnych komitetów wojewódzkich partii i działaczy rolnych z szeregu instytucji, poświęcona omówieniu realizacji uchwał VI Plenum w sprawie bieżących zadań rolnictwa. W naradzie, której przewodniczył kierownik Wydz. Rolnego KC — **E. Pszczółkowski** — uczestniczyli: członek Biura Politycznego KC PZPR — **E. Ochab,** kierownik Wydz. Organizacyjnego KC — **M. Marzec** i minister Rolnictwa — **Jagielski.**

Zadania wiejskich organizacji i instancji partyjnych po VI Plenum omówił E. Ochab charakteryzując ogólne kierunki planu rozwoju rolnictwa w latach 1961—65, który przewiduje wzrost globalnej produkcji rolnej o 23 proc. Mówca podkreślił, że

Ciąg dalszy na str. 2

POGODA

DZIŚ — Chmurno i opady deszczu. Temperatura do 16 st.

JUTRO — Chmurno z przejaśnieniami.

Statek „Bałtika" wpływa do portu nowojorskiego.
CAF — radiofoto z Nowego Jorku

Zakończenie wizyty premiera Cyrankiewicza w Afganistanie

Podpisanie wspólnego oświadczenia i umowy handlowej

KABUL (PAP) 20. 9.

W poniedziałek premier **Józef Cyrankiewicz** i towarzyszące mu osoby zwiedzili wielki i całkowicie zmechanizowany kombinat młyńsko-piekarniczy oraz zakłady mechaniczno - metalowe w Kabulu.

W godzinach popołudniowych premier Cyrankiewicz oraz wicemininistrowie Naszkowski i Burakiewicz odwiedzili polski salon wystawowy, będący nie tylko reklamą naszej produkcji przemysłowej, ale i składem konsygnacyjnym sprzedawanych tu towarów.

WSPÓLNE OŚWIADCZENIE POLSKO-AFGAŃSKIE

W godzinach wieczornych 19 bm. w siedzibie premiera Dauda odbyła się uroczystość podpisania wspólnego oświadczenia polsko-afgańskiego. Podpisali je premier PRL **Józef Cyrankiewicz** i premier Afganistanu **Sardar Mohammed Daud**.

Podpisane przez obu premierów wspólne oświadczenie głosi m. in.:

Na zaproszenie premiera Afganistanu **Sardara Mohammeda Dauda** prezes Rady Ministrów PRL J. Cyrankiewicz przebywał w Afganistanie od dnia 15 do 20 września 1960 r., rewizytując premiera Dauda, który bawił w Polsce w kwietniu 1957 roku.

W toku rozmów, które przebiegały w atmosferze szczerej przyjaźni i wzajemnego zrozumienia, obie strony z zadowoleniem stwierdziły, że przyjazne stosunki polsko-afgańskie, oparte na zasadach Karty Narodów Zjednoczonych oraz na zasadach pokojowego współistnienia, przyjętych przez konferencję banduńską, rozwijają się pomyślnie, z korzyścią dla obu narodów i stanowią wspólny wkład w dzieło pokojowej współpracy międzynarodowej. Stwierdzając, że dotychczasowe stosunki gospodarcze i wymiana handlowa między obu krajami rozwijają się pomyślnie, obie strony wyrażają zainteresowanie i pragnienie dalszego zacieśnienia tych stosunków, a w szczególności w dziedzinie współpracy naukowo-technicznej.

Dokonując przeglądu niektórych problemów w sytuacji międzynarodowej obie strony zgodnie stwierdziły, iż najważniejszym i najpilniejszym zagadnieniem doby współczesnej jest powszechne i całkowite rozbrojenie. Obie strony wyrażają nadzieję, iż XV sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ, rozpoczynająca swe obrady z udziałem wielu szefów państw, podejmie skuteczne decyzje w kierunku rozładowania atmosfery międzynarodowej oraz rozwoju wzajemnego zrozumienia i pokojowej współpracy między narodami. Potwierdzając prawo wszystkich narodów do samostanowienia obie strony wyraziły pełne poparcie dla walki narodów zależnych i półzależnych o całkowite wyzwolenie spod ucisku kolonialnego. Oświadczają one, że wszelkie próby zmierzające do wskrzeszenia lub podtrzymywania zdyskredytowanego systemu kolonialnego skazane są na niepowodzenie.

Obie strony potwierdziły wspólne oświadczenie polsko - afgańskie, podpisane 30 kwietnia 1957 roku w czasie wizyty premiera Dauda w Polsce, i wyraziły przekonanie, że obecna rewizyta wpłynie na dalsze pogłębienie stosunków i współpracy między obu krajami. Podpisane równocześnie umowy o wymianie handlowej na lata 1961—1963 o współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej i umowa o płatnościach stanowią podstawę do dalszego pomyślnego rozwoju polsko - afgańskich stosunków gospodarczych na przyszłość. Obie strony postanowiły podnieść przedstawicielstwa dyplomatyczne obu krajów do rangi ambasad i dokonać w najbliższym czasie wymiany ambasadorów z siedzibą w Warszawie i w Kabulu.

Z kolei wiceminister **Burakiewicz** oraz minister handlu Afganistanu **Ghulam Mohammed Scherzad** podpisali umowy w zakresie wymiany towarowej, płatności oraz współpracy ekonomicznej, naukowej i technicznej na lata 1961 — 1963.

Premier Cyrankiewicz w Indiach

DELHI (PAP) 20. 9.

We wtorek przybył do Delhi na zaproszenie rządu Indii prezes Rady Ministrów PRL **Józef Cyrankiewicz**. Oficjalna wizyta polskiego premiera w Indiach trwać będzie 7 dni.

Na lotnisku Palam premiera Polski witali członkowie rządu Indii, posłowie do parlamentu, przedstawiciele społeczeństwa Indii oraz członkowie korpusu dyplomatycznego.

Podczas pobytu w Indiach premier Cyrankiewicz odbędzie podróż po kraju i spotka się z premierem Indii Nehru.

Ze świata

W USA popełniono półtora miliona poważnych przestępstw. Wstępne obliczenia wskazują, że w pierwszej połowie 1960 r. nastąpił gwałtowny wzrost liczby przestępstw. Wyniósł on 9 proc. w porównaniu z pierwszą połową roku 1959.

■ **SOFIA.** — Bułgaria i Kambodża postanowiły nawiązać stosunki dyplomatyczne.

■ **BERLIN.** — Rząd NRD i Front Narodowy Niemiec Demokratycznych przesłały depeszę do przywódców ZSRR z okazji piątej rocznicy zawarcia układu o stosunkach między NRD a Związkiem Radzieckim. Układem tym NRD przed pięciu laty uzyskała swobodę decydowania w sprawach polityki wewnętrznej i zagranicznej, a zwłaszcza w kwestii zjednoczenia obu państw niemieckich.

■ **MOSKWA.** — Z okazji zbliżającej się 43 rocznicy Rewolucji Październikowej pracujący jednej z największych dzielnic przemysłowych Moskwy — Stalińskiej, wysunęli hasło wykonania 10-miesięcznego planu produkcyjnego do dnia 20 października br. Apel ten poparty został przez załogi zakładów pracy innych dzielnic i staje się powszechnym dla całej Moskwy.

■ **VIENTIANE.** — Naczelne dowództwo Patet Lao na polecenie KC partii Neo Lao Haksat wydało 18 września rozkaz do wszystkich swoich oddziałów na terenach znajdujących się pod kontrolą rządu królewskiego, na którego czele stoi książę Souvanna Phouma, aby przerwały wszelkie działania wojenne.

■ **WIEDEŃ.** — We wtorek rano rozpoczęła się w Wiedniu doroczna Konferencja Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej. Szef delegacji bułgarskiej, Nadżakow, został wybrany przez aklamację przewodniczącym konferencji.

■ **NOWY JORK.** — Amerykańskie lotnictwo wojskowe 19 bm. wystrzeliło pocisk „Atlas", który miał przebyć trasę 9 tys. mil.

Według komunikatu amerykańskiego lotnictwa wojskowego, głowica „Atlasu" po około 55 minutach lotu osiągnęła określoną strefę upadku.

■ **ANKARA.** — Rząd turecki zamierza poddać rewizji szereg porozumień, zawartych w ramach NATO z USA i innymi mocarstwami zachodnimi.

■ **MOSKWA.** — W ciągu 5 ostatnich lat (1955—1959) przyrost naturalny ludności ZSRR wynosił 17,9 mln osób. Przekracza to ogólną liczbę mieszkańców Szwecji, Norwegii i Finlandii razem wziętych.

XV sesja ONZ

Ciąg dalszy ze str. 1

wiązanych problemów, do zapewnienia powszechnego pokoju. N. Chruszczow podkreślił, że Związek Radziecki przypisuje pierwszorzędne znaczenie sprawie zapewnienia trwałego pokoju.

W celu zapewnienia trwałego pokoju trzeba, by wszystkie kraje, a zwłaszcza USA i ich sojusznicy, zrozumiały konieczność osiągnięcia porozumienia w sprawie rozbrojenia pod ścisłą kontrolą międzynarodową. Niestety — stwierdził N. Chruszczow — niektórzy mężowie stanu, mimo iż mówią o konieczności umocnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych, faktycznie występują przeciwko pożytecznej dyskusji nad problemem rozbrojenia na sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Kiedy natomiast rząd radziecki wysuwa propozycję udziału czołowych przywódców w dyskusji nad tym problemem na sesji Zgromadzenia Ogólnego po to, by zlikwidować wreszcie impas i znaleźć rozwiązanie tego problemu, propozycje te określa się jako propagandę.

Jeżeli pewni politycy oświadczają — kontynuował premier ZSRR — że Chruszczow przyjechał na sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ aby uprawiać propagandę, nie pozostaje mi nic innego, jak tylko szczycić się taką propagandową misją na rzecz pokoju. Będę nie szczędzić sił prowadzić taką propagandę dopóty, dopóki nawet najbardziej zakute głowy nie przekonają się o konieczności osiągnięcia porozumienia w sprawie powszechnego rozbrojenia, a tym samym o konieczności zapewnienia światowego pokoju.

N. Chruszczow wyraził przekonanie, że stosunki między USA a ZSRR ulegną poprawie. Wiadomo przecież — powiedział on — że niezależnie od tego, jak długa jest noc, musi nadejść świt.

DEMONSTRANCI ZA DOLARY

Jest rzeczą znamienną, że organizowane z dużym nakładem kosztów demonstracje i pikiety antyradzieckie i antykomunistyczne wypadły słabo, wręcz groteskowo. Liczba policjantów zmobilizowanych — jak podają oficjalnie — „do zapewnienia bezpieczeństwa Chruszczowa" była o wiele większa niż liczba demonstrantów. Dowiadujemy się, że część uczestników tych demonstracji otrzymała po pięć dolarów za udział w manifestacjach. Jak podaje agencja AP, przywódca prawicowych dokerów, jeden z organizatorów manifestacji antykomunistycznej — był cytujemy — „pełen entuzjazmu", a w cztery godziny później był — znowu cytujemy — „przemoknięty i rozczarowany".

— Fala histerii władz amerykańskich przybiera na sile w miarę, jak coraz więcej szefów rządów przybywa na sesję ONZ względnie zapowiada swoje przybycie. Można to było zauważyć na lotnisku Idlewild po wylądowaniu samolotu wiozącego delegację Polski i Czechosłowacji. Przed lotniskiem zebrała się grupa Polaków amerykańskich, która pragnęła powitać delegację i życzyć jej powodzenia. Niestety, policja nie dopuściła ich na lotnisko. Dziwnie wyglądały gęste kordony policji wokół lotniska, choć nie było nawet śladu prób jakichkolwiek wrogich demonstracji wobec delegatów polskich. Stwierdził to zresztą również sprawozdawca „New York Times". Należy dodać, że prasa i telewizja od dłuższego czasu nawołuje do takich manifestacji.

PRZEMÓWIENIE CHRUSZCZOWA — PRZEDMIOTEM STUDIÓW WSZYSTKICH DELEGACJI

NOWY JORK (PAP) 20. 9.

Sprawozdawca PAP, red. Michał Hofman donosi:

N. Chruszczow wygłosił przemówienie w języku rosyjskim, tłumaczone na angielski. Pod naciskiem opinii publicznej radio i telewizja transmitowały oświadczenie, którego słuchała cała Ameryka.

Dopiero później w komentarzach można było zauważyć próby ograniczenia tego oświadczenia do zdawkowych zdań. Przemówienie Chruszczowa jest — gdy piszemy te słowa — głównym przedmiotem studiów wszystkich delegacji ONZ oraz rządu amerykańskiego. Sala prasowa w gmachu ONZ wypełniła się korespondentami komentującymi treść i ton oświadczenia.

SPOTKANIE GOMUŁKI I NOVOTNEGO Z PREMIEREM CHRUSZCZOWEM

Przewodniczący delegacji polskiej na sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ I sekretarz KC PZPR **Władysław Gomułka** w towarzystwie ministra Spraw Zagranicznych **Adama Rapackiego** spotkał się i odbył rozmowę z przewodniczącym delegacji radzieckiej N. S. **Chruszczowem**.

Następnie premier Chruszczow przyjął także prezydenta CSRS **Antonina Novotnego** i ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji **Vaclava Davida**.

Rzecznik prasowy Białego Domu Hagerty oświadczył, że prezydent **Eisenhower** w czasie swego pobytu w Nowym Jorku w dniu 22 września spotka się w hotelu Waldorf Astoria z szeregiem osobistości zagranicznych. Nie wymienił on jednak nazwisk tych osobistości.

SZYKANY WOBEC FIDELA CASTRO

W poniedziałek około godz. 19.30 czasu nowojorskiego (około godz. 5 rano we wtorek czasu warszawskiego) premier Fidel Castro opuścił hotel, gdzie zatrzymał się i udał się do siedziby sekretarza generalnego ONZ Hammarskjoelda, aby złożyć protest przeciwko szykanom stosowanym wobec niego i pozostałych członków delegacji przez dyrekcję hotelu. Jak informuje agencja France Presse, dyrekcja hotelu odmówiła m. in. członkom delegacji kubańskiej prawa spożywania posiłków we wspólnej sali restauracyjnej.

Premier Fidel Castro spędził 45 minut na rozmowie z sekretarzem generalnym ONZ po czym wszyscy członkowie delegacji kubańskiej spożyli kolację w bufecie siedziby ONZ. Premier Kuby oświadczył, iż jeśli to będzie konieczne, weźmie ze sobą śpiwór i hamak i zamieszka w parku centralnym w Nowym Jorku.

*

4 października przybyć ma do Nowego Jorku na bieżącą sesję ONZ król Jordanii Hussein. Król Hussein byłby jedynym rządzącym monarchą, który wziąłby udział w obradach sesji.

Depesza KC PZPR do KC KP Urugwaju

Z okazji 40 rocznicy utworzenia Waszej bohaterskiej partii, zasłużonej w walce o interesy urugwajskiej klasy robotniczej, przesyłamy Wam nasze serdeczne braterskie pozdrowienia.

Życzymy Wam Drodzy Towarzysze nowych osiągnięć na drodze rozwoju Waszej partii i umocnienia jej wpływów w masach pracujących oraz dalszych sukcesów w walce przeciwko siłom obcej i wewnętrznej reakcji, o codzienne interesy ludzi pracy o pokój, postęp i socjalizm.

KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Aktualne zadania na wsi

— tematem narady sekretarzy rolnych KW PZPR

Ciąg dalszy ze str. 1

realizacja tych założeń wymagać będzie znacznie większej aktywności zarówno organizacji partyjnych jak i instancji partyjnych w pracy na wsi. Instancje partyjne powinny poświęcać wiele uwagi sprawie właściwego wykorzystania nakładów inwestycyjnych państwa przeznaczonych na rozwój rolnictwa.

Omawiając rezerwy istniejące w naszym rolnictwie E. Ochab wskazał na konieczność stosowania kwalifikowanego ziarna siewnego, które daje co najmniej o 2 q wyższe plony. Problemem zmniejszenia deficytu zboża — stwierdził E. Ochab — powinna zajmować się na codzień nie tylko służba rolna, ale także instancje partyjne i organizacje partyjne na wsi. Sprawy rolnictwa muszą znaleźć się w centrum uwagi komitetów partyjnych, powiatowych i gromadzkich. Duże zadania spoczywają w tej dziedzinie na komitetach wojewódzkich partii.

Podczas dyskusji na naradzie najwięcej miejsca poświęcono sprawom nasiennictwa oraz pracy instancji partyjnych i organizacji wiejskich.

Gościmy towarzyszy z Grodna

Ciąg dalszy ze str. 1

wódzkiego PZPR w Białymstoku — tow. **Arkadiusz Łaszewicz**, przewodniczący Prezydium WRN — inż. **Jerzy Popko**, sekretarz KW PZPR — tow. **Aleksander Młodzianowski** oraz kierownik Wydziału Propagandy i Agitacji KW PZPR — tow. **Walenty Awier** i kierownik Wydziału Organizacyjnego KW PZPR — tow. **Jerzy Koszel**.

W dniu wczorajszym, w Białymstoku odbyło się spotkanie towarzyszy grodzieńskich z Egzekutywą Komitetu Wojewódzkiego PZPR i Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, na którym zapoznano gości z problemami naszego województwa. Spotkanie upłynęło w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze. (sm)

Zakończenie nadzwyczajnej sesji ONZ

NOWY JORK (PAP) 20. 9.

Na zakończenie debaty nad sprawą Konga na nadzwyczajnej sesji ONZ odbyło się głosowanie nad rezolucją zgłoszoną przez 17 krajów afro-azjatyckich. Za rezolucją głosowało 70 państw, a 11 wstrzymało się od głosu. Nikt nie głosował przeciwko rezolucji.

Po zakończeniu głosowania nadzwyczajna sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ została zamknięta. Delegacje ZSRR i krajów demokracji ludowej wstrzymały się od głosowania.

Delegat ZSRR Zorin zaznaczył, że przyjęta rezolucja wskazuje jedynie kierunek, jakiego powinna się trzymać ONZ, jednakże rozstrzygnięcie wszystkich problemów Konga będzie zależało od narodu tego kraju. Zgromadzenie Ogólne NZ będzie mogło raz jeszcze rozpatrzeć sprawę Konga na rozpoczynającej się XV sesji.

Delegacja Sejmu PRL wyjechała do Norwegii

WARSZAWA (PAP) 20. 9.

20 bm. opuściła Warszawę delegacja Sejmu PRL udając się na zaproszenie parlamentu norweskiego do Oslo. Na czele delgacji stoi wicemarszałek Sejmu, członek Biura Politycznego KC PZPR — **Zenon Kliszko**.

W skład delegacji wchodzi ośmiu posłów.

Na lotnisku Okęcie odjeżdżających żegnali: członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych — **Ignacy Loga-Sowiński, Czesław Wycech, Witold Jarosiński, Ryszard Strzelecki, Bolesław Podedworny**, liczna grupa posłów na Sejm PRL, oraz przedstawiciele MSZ.

67 górników odciętych od świata

TOKIO (PAP) 20. 9.

Od poniedziałku rana odciętych jest od świata 67 górników japońskich. Katastrofa nastąpiła w jednej z kopalń Hoszu na wyspie Kiu-Sziu wskutek wdarcia się wody do kopalni.

W momencie katastrofy w kopalni znajdowało się 140 górników. Według ostatnich doniesień, istnieją minimalne szanse uratowania górników przebywających jeszcze w kopalni.

Niejasna sytuacja w Kongo

Pogłoski o rozmowach Lumumba-Kasavubu

LONDYN (PAP) 20. 9.

Jak wynika z doniesień prasowych w nocy z poniedziałku na wtorek, korespondenci agencji zachodnich rozważają nadal możliwość osiągnięcia porozumienia między premierem Lumumbą a Kasavubu. W każdym razie jeden fakt wydaje się nie ulegać wątpliwości: rozmowy na ten temat zostały zapoczątkowane.

Korespondent agencji France Presse wyraża opinię, że mimo sprzecznych komunikatów i zaprzeczeń ...uwalne jest pragnienie ...stron znalezienia wyjścia z obecnej sytuacji.

Tego samego zdania jest korespondent agencji Reutera, dla którego oznaki kompromisu stają się coraz bardziej widoczne.

LONDYN (PAP) 20. 9.

Sytuacja w stolicy Konga — Leopoldville jest nadal płynna i niejasna. Według wiadomości korespondenta Reutera, nie potwierdzonych chwilowo z innych źródeł, w godzinach porannych miało dojść do zerwania rozmów między premierem Lumumbą i Kasavubu. Według pogłosek zebranych przez korespondenta, Kasavubu miał jakoby zaproponować podanie się do dymisji Lumumbie i Ileo celem utworzenia nowego rządu. Lumumba, który miał otrzymać stanowisko wicepremiera w tym gabinecie, odrzucił tę propozycję.

Ten sam korespondent podaje, że Lumumba nosi się z zamiarem bezzwłocznego udania się do Nowego Jorku na czele 5-osobowej delegacji. Korespondent zapytuje, czy ambasada Stanów Zjednoczonych zgodzi się udzielić wiz delegacji Lumumby.

Rzecznik ONZ oświadczył w Elisabethville, że wojska kongijskie wycofały się całkowicie z Katangi. Rzecznik zapowiedział, że w środę przybędzie do stolicy Katangi naczelny dowódca sił ONZ, generał **Von Horn**.

Pułkownik Mobutu, który zeszedł całkowicie na drugi plan w okresie ostatnich 48 godzin, przypomniał o swoim istnieniu. Na jego rozkaz zbuntowani żołnierze kongijscy zajęli we wtorek rano gmach, w którym mieszczą się urzędy większości ministrów.

60 tys. osób zwiedziło wystawę „15 lat MO"

W dniu wczorajszym, 20 bm. zamknięta została ogólnopolska wystawa „15 lat MO". W ciągu 25 dni jej trwania, wystawę zwiedziło blisko 60 tys. mieszkańców Białegostoku i woj. białostockiego. (h)

A ryby brały...

W Gdańsku odbyły się VII wędkarskie gruntowe mistrzostwa świata. Wzdłuż rzeki Motławy w odległości 10 km od Gdańska stanęło 50 najlepszych wędkarzy z 10 krajów. Najlepszymi okazali się Belgowie i Francuzi. Tytuł mistrza świata zdobył Francuz Robert Tesse a drużynowo zwyciężyła Belgia przed Francją.

NA ZDJĘCIU: Robert Tesse w akcji.

CAF — fot. Uklejewski

Zapytujemy i apelujemy

Kiedy tania mozaika zastąpi drogi parkiet?

TYLE się u nas mówi o obniżeniu kosztów budownictwa — ale jak dotąd nowe metody pracy i materiały zastępcze nie mogą jakoś znaleźć szerszego zastosowania. Oto na przykład nasi projektanci i budowniczowie nie starają się zamienić drogiego parkietu w budynkach mieszkalnych na o wiele tańszą (blisko 50 proc.) mozaikę podłogową, produkowaną przez Hajnowskie Zakłady Przemysłu Drzewnego. Całą dotychczasową produkcję mozaiki odbiera Śląsk, Warszawa i inne województwa.

Opory naszych budowniczych w stosowaniu mozaiki są absolutnie nieuzasadnione. Jak udowodnili bowiem naukowcy, jakość mozaiki jest taka sama, jak tradycyjnego parkietu, a wygląd o wiele ładniejszy. Podłoga z mozaiki jest poza tym o wiele praktyczniejsza w użyciu. Produkcja mozaiki jest też o wiele tańsza od produkcji parkietu i pozwala zaoszczędzić tarcicę dębową, której odczuwamy obecnie poważny brak.

ROZWÓJ produkcji parkietu mozaikowego zaplanowany przez Ministerstwo Leśnictwa i Przemysłu Leśnego, w ostatnim roku 5-latki pozwoli zaoszczędzić (w skali krajowej) 43,5 tys. m. sześc. tarcicy wartości blisko 89 mln zł.

Obecnie jeden komplet urządzeń do produkcji parkietu mozaikowego znajduje się w Hajnówce, a drugi — w Krotoszynie. W końcu 5-latki pracować będzie 10 takich kompletów w kilku zakładach drzewnych rozrzuconych na terenie całego kraju. (t)

Czy uda się rozłączyć siostry syjamskie z Irlandii?

Irlandzkie siostry syjamskie Mary i Patrica Mccarthy zostały przewiezione do jednej z klinik londyńskich, gdzie zostaną poddane operacji rozdzielenia. Siostry liczące 4 miesiące zrośnięte są główkami. Operacji dokona dr John Connell, któremu już przed 2 laty po 9-godzinnej operacji udało się rozdzielić dwóch braci syjamskich. Niestety, jeden z nich zmarł 7 miesięcy później. (PAP)

Parowozy przestaną być modne

W „Fabloku" — Fabryce Lokomotyw im. Feliksa Dzierżyńskiego w Chrzanowie tradycyjną produkcję parowozów wypierają coraz bardziej szybkobieżne i nowoczesne jednostki motorowe.

„Śląsk" i „Ferrum" — to już ostatnie typy parowozów, wytwarzanych jeszcze w chrzanowskim zakładzie. Odbiorcami ich są duże zakłady przemysłowe w kraju i za granicą.

Obecnie oczkiem w głowie fachowców „Fabloku" stały się lokomotywy spalinowo-elektryczne. (PAP)

Fotografia tygodnia

Fot. — CAF

INSTRUKTORZY

Pamiętamy ich dobrze z lat minionych, kiedy to w podszytych wiatrem paletkach przemierzali zabłocone drogi od wsi do wsi. Szczytem marzeń w tamtym okresie było zdobycie roweru. Dziś większość instruktorów została już zmotoryzowana. Polskie WFM-ki pomagają pokonywać przestrzenie „terenu".

CZY ma to jakiś wpływ na poziom pracy pracowników aparatu partyjnego? Oczywiście. Daje im bowiem więcej czasu tak potrzebnego do rozmów z ludźmi i pogłębiania własnej o nich wiedzy. Daje im też możność pogłębienia wiedzy ogólnej i politycznej, bez czego nie sposób przecież realizować linii partii.

A przecież mimo zmienionych i dogodniejszych warunków, istota pracy instruktorów pozostała ta sama: przekonywać, uczyć, „podpowiadać" i organizować działalność terenowych organizacji podstawowych. Jak instruktorzy wywiązują się z tego zadania?

NA PRZYKŁAD W KOLNIE

Towarzysz Henryk Jagielski prowadził w kolneńskim KP sprawozdawczość. Opiekował się też organizacjami partyjnymi w gromadzie Poryte. Obecnie, w związku z sukcesami w pracy terenowej, tow. Jagielski został przeniesiony wyłącznie do pracy na wsi w gromadach: Poryte i Leman.

Zacznijmy jednak od początku, to jest od chwili, kiedy tow. Jagielski rozpoczął swą działalność w Porytem.

Od czego zaczął? Od możliwie szybkiego zaznajomienia się z problemami gromady. Pomogło mu to stwierdzić, że w Porytem i w całej gromadzie autorytet organizacji partyjnych jest bardzo mizerny, że nie mają one praktycznie żadnego wpływu na sposób wykonywania władzy przez prezydium gromadzkiej rady. A w Prezydium panowały niezdrowe stosunki, wywołujące niezadowolenie chłopów. Jak jednak zabrać się do rozwiązania i jednego, i drugiego?

Instruktor KP uczestniczył w lutym w powoływaniu Komitetu Gromadzkiego, pomógł mu też w opracowaniu właściwego planu działania, w którym niemało miejsca poświęcono zagadnieniu władzy. W ślad za tym nastąpiło działanie. Do walki o zmiany w radzie nie przystąpiono w sposób schematyczny, poprzez interwencję Prezydium PRN w Kolnie. Instruktor, tow. Jagielski wybrał bowiem inną drogę, drogę aktywizacji członków partii. W rezultacie, właśnie członkowie biernych dotąd organizacji podstawowych wzięli czynny udział w przygotowaniu zmian w prezydium rady. I dopięli swego.

Rzecz jasna, owe zwycięstwo nie mogło nie mieć wpływu na dalsze losy organizacji partyjnych. Organizacje uaktywniły się, zdobyły autorytet, co pomogło w ruszeniu z miejsca rozbudowę partii. Dzięki temu w gromadzie Poryte powstało 6 grup kandydackich, liczących po 5—6 kandydatów każda.

„W TERENIE" TOW. KOŁOWAJTYSA

Towarzysz ten pracuje na terenie gromad: Baby i Łyse. Do czego doprowadził ten doświadczony pracownik aparatu partyjnego?

Oczywiście, tow. Kołowajtys musiał najpierw poznać ludzi. A później, dzięki systematycznej pracy doprowadził do tego, że na przykład na terenie Bab w pięciu wsiach (na sześć) istnieją organizacje podstawowe I organizacje te są aktywne, skoro zdołały utworzyć we wszystkich wsiach kółka rolnicze i w kółkach tych skupić, obok bezpartyjnych, wszystkich członków partii — rolników.

To właśnie z inicjatywy organizacji partyjnych we wsiach gromady Baby chłopi od dwóch lat stosują wapnowanie gleby. To właśnie dzięki organizacjom partyjnym, którym pomaga tow. Kołowajtys, narodziła się w Szafrankach i Złotej Górze inicjatywa wspólnego (przez obie wsie) zmeliorowania i uprawienia ogromne, 250 hektarów liczącego, kompleksu łąk.

A w sąsiedniej gromadzie, w Łysych, powstało przecież kółko, które nabyło 2 zestawy maszyn wraz z traktorami. Czy nie jest to sukces, który co dnia robi wyłomy w świadomości okolicznych chłopów? A przecież jeszcze kilka lat temu ów teren Bab i Łysych był słabo upartyjniony. Dziś jednak jest inaczej. Komu to należy przypisać?

A JEDNAK SAMODZIELNOŚĆ

Są oczywiście w kolneńskim KP instruktorzy, którzy nie mogą się poszczycić osiągnięciami, równymi osiągnięciom tow. Jagielskiego czy Kolowajtysa. Może brak im doświadczenia, a może po prostu nie osiągnęli jeszcze potrzebnej dzisiaj samodzielności w pracy. A bez samodzielności, bez samodzielnego wyrobienia sobie sądów i samodzielnego podejmowania decyzji nie sposób przecież skutecznie pracować w terenie.

W latach ubiegłych często krytykowano mechaniczne „przenoszenie" uchwał i poleceń, owe „zastępowanie" sekretarzy i organizacji partyjnych w mówieniu na zebraniach, w podejmowaniu uchwał i formułowaniu wniosków. Ten styl pracy, styl wywodzący się z formalnego stosunku do realizacji polityki partii, został już dawno zarzucony. A jednak o potrzebie samodzielności w pracy instruktorów wciąż trzeba jeszcze mówić. Dowiedziałem się na przykład, że w kolneńskim KP od roku kładzie się szczególny nacisk na usamodzielnienie instruktorów.

O co tu chodzi? Przede wszystkim o to, ażeby instruktorzy bezustannie poznawali swój teren i jego problemy. Jest to niewątpliwie podstawa do pracy instruktorskiej. Rzecz nie ogranicza się jednak do znajomości gromad, w których wypada instruktorom pracować. Chodzi przecież o to, ażeby tę znajomość właściwie wykorzystać, ażeby w oparciu o nią umieć wskazać organizacjom główne kierunki działania i sposoby ich realizacji.

I WYSOKIE WYMAGANIA

W dążeniu do usamodzielnienia instruktorów, KP PZPR w Kolnie stawia przed nimi wysokie wymagania. Żąda on więc od nich nie tylko znajomości terenu ale i umiejętności właściwego wyciągania wniosków. Podstawą działania instruktorów są obecnie komitety gromadzkie. Im właśnie instruktorzy poświęcają najwięcej pracy, ażeby doprowadzić je do możliwie pełnego usamodzielnienia. Oczywiście, instruktorzy doradzają, tłumaczą, pokazują nieraz jak należy załatwić jakąś sprawę i — co jest bardzo ważne — coraz częściej zajmują się politycznym wychowaniem aktywu gromadzkiego. To ostatnie zależy, rzecz jasna, od poziomu samych instruktorów.

Dlatego właśnie w KP PZPR w Kolnie dużo robi się, ażeby wychować samych instruktorów. Pomaga w tym cały system szkolenia politycznego i fachowego (wieczorowa szkoła polityczna i kurs szkolenia rolniczego), dokształcanie w zakresie szkoły ogólnokształcącej, użycie instruktorów wykładowcami szkolenia partyjnego w terenie, co jest z kolei bodźcem do intensywnej pracy nad sobą i wreszcie zdrowe, partyjne stosunki w samym Komitecie Powiatowym, stosunki oparte na poszanowaniu solidnej pracy i na swobodnej krytyce.

* * *

I jeszcze jedno: W KP PZPR w Kolnie zarzucono cotygodniowe narady instruktażowe, na których drobiazgowo omawiano, co w danym tygodniu instruktorzy powinni zrobić. Obecnie zastąpiły je narady problemowe odbywające się co dwa tygodnie. Czy nie jest to jeszcze jeden przejaw dążenia do pełnego usamodzielnienia instruktorów?

EKERT

Zbiór chmielu w PGR Stradomia Górna (pow. Syców).

CAF — fot. Wołoszczuk

Wiec ku czci 20 poległych w Zaleszanach

Ponad 800 osób wzięło udział w uroczystości odsłonięcia Kamienia Pamiątkowego ku czci 18 radzieckich partyzantów i 2 miejscowych obywateli, poległych w 1942 roku na kolonii Zaleszany, w gromadzie Jałówka. Do zebranej tam w dniu 18 bm. ludności przemówili między innymi I sekretarz KP PZPR, tow. **Aleksander Kamiński** i oficer Wojska Polskiego, wnuk poległego w Zaleszanach obywatela, tow. **Eugeniusz Jegorow**. (lk)

M. Niedźwiedź przewodniczącym ZW ZMW

Zarząd Wojewódzki ZMW na swym ostatnim plenarnym posiedzeniu przychylił się do prośby tow. **Witolda Mikulskiego** i zwolnił go z funkcji przewodniczącego ZW ZMW. Tow. **Witold Mikulski** rozpoczął studia wyższe w Warszawie.

Przewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego ZMW wybrano zasłużonego i popularnego wśród wiejskiej młodzieży działacza, tow. **Michała Niedźwiedzia**. (lk)

Wiklinowe taborety i fotele dziecięce wędrują za granicę

Niezwykłą popularność zdobyły sobie wyroby wikliniarskie z Torunia. Produkowane w tym mieście taborety barowe i fotele dziecięce z wikliny wysyłane są nie tylko na rynki europejskie: do Danii, NRF i NRD, Szwecji, Anglii, ale także do Stanów Zjednoczonych.

W krajach tych coraz większym powodzeniem cieszą się również kosze bieliźniane, wyrabiane w Toruniu z nadwiślańskiej wikliny. Sprzedaje ich Toruń na rynki zagraniczne ponad 2 tys. miesięcznie.

Brak szklanych słoików w Ełku

Na targu w Ełku owoców w bród. Ełczanie przygotowują więc konfitury, dżemy, kompoty. Ale niestety, wyłaniają się w związku z tym trudności z opakowaniami szklanymi. Zapobiegliwe gospodynie jeżdżą od gromady do gromady i skupują gdzie się da słoiki szklane. W niektórych GS jeszcze można je znaleźć. W Ełku natomiast słoików nie ma nawet „na lekarstwo".

Ełckie gospodynie proszą o zaopatrzenie sklepów w ich mieście w słoiki i to szybko, bo owoce się psują. (zb)

Wody Odry zasiały dorodny chmiel

Nad Odrą w okolicach Nowej Soli, Bytomia Odrzańskiego i Głogowa, rośnie dziko i plonuje obecnie obficie najprawdziwszy chmiel. Jego pędy rozpięte na przybrzeżnych drzewach i krzewach tworzą malownicze baldachimy. Szyszkowatego kształtu, gęste i dorodne owoce chmielu rozsiewają dookoła pełen specyficznego aromatu zapach.

Zjawisko to świadczy, że tereny madowe nadodrzańskie posiadają dobre warunki glebowo-klimatyczne dla uprawy tej rośliny. Fakt jej nagłego pojawienia się na Ziemi Lubuskiej właśnie na obszarach zalewowych Odry jest raczej okolicznościowym przypadkiem. Nasiona chmielu przywędrowały tu najprawdopodobniej dwa lata temu z górnego biegu rzeki na wezbranej fali powodziowej i trafiły w ten sposób samoczynnie na korzystny grunt. (PAP)

U NASZYCH PRZYJACIÓŁ ZNAD NIEMNA

ПРОЛЕТАРИИ ВСЕХ СТРАН, СОЕДИНЯЙТЕСЬ!

ГРОДНЕНСКАЯ ПРАВДА

Орган Гродненского обкома Коммунистической партии Белоруссии и областного Совета депутатов трудящихся
Издается на русском и белорусском языках

Zadania siedmiolatki wykonamy przed terminem

Włodzimierz Baum

przewodniczący kołchozu „Stachanowiec" w pow. Iwjewskim

Pamiętam, przyjechałem do tego kołchozu wczesną wiosną, pięćdziesiątego czwartego roku. Wprost od tokarki, w roboczym ubraniu — byłem jednym z trzydziestu tysięcy komunistów, skierowanych przez partię do kołchozów. Był to okres, gdy po historycznych uchwałach wrześniowego Plenum KC KPZR dążyliśmy do podniesienia na wyższy poziom gospodarki kołchozowej. Młode kołchozy dopiero zaczynały „stawać na nogi".

Wieś ŻYLI — chałupki z bierwion, słomiane dachy, pochyłe chlewy, okopcone pomieszczenie zarządu kołchozowego. W kasie — ani grosza.

— Ziemia jest dla nas macochą, a my — jej pasierbami — mówili niektórzy kołchoźnicy i szukali dodatkowych zarobków.

Na pierwszym jednak zebraniu postarałem się wyjaśnić, że droga do lepszego życia wiedzie nie przez działki przyzagrodowe, lecz przez dobrą uprawę pól kołchozowych, na których pracować będą maszyny.

Najważniejszym jest pełne przekonanie ludzi. Do roboty wzięli się więc wiejscy komuniści. Na czele brygad i ferm stanęli kołchoźnicy z inicjatywą. Organizowali oni rady starszych, do których weszli pracowici starzy rolnicy. Rozpoczęła się praca, trudna i odpowiedzialna. Należało porozmawiać z każdym, do każdego serca znaleźć specjalny kluczyk.

Długo buntowała się w Józefie Kulnisie „dusza drobnego posiadacza", nijak nie mógł on rozstać się z własnym konikiem. Człowiek ten nie rozumiał, że we wspólnocie będzie mógł łatwiej dojść do dobrobytu i szczęścia. Ale wkrótce Kulnis zmienił się — stał się nawet aktywistą. Teraz wychodzi co dzień do pracy, a w gorące dni spiętrzenia robót rolnych człowiek ten pokazuje, że umie rzetelnie i dobrze pracować.

Rozwinęliśmy hodowlę bydła rasowego — krów rasy buro - łotewskiej. Zaczęto je odpowiednio karmić — zabrakło baniek na mleko, trzeba było sprowadzać nowe. W okresie let ich miesięcy nasze dojarki wydajają po pudzie mleka od jednej krowy, a Stanisława Witkowska od swoich krów „Maliny", „Ogry" i „Malutkiej" po półtora puda dziennie. W fermie świń wprowadzono innowacje: suche karmienie, letnie chlewnie, biomycyna.

Nasi hodowcy postanowili wypełnić plan siedmioletni w ciągu dwóch lat. I słowa swego dotrzymali. Uzyskaliśmy wyniki przewidziane na koniec siedmiolatki: do 10 września ze stu hektarów ziemi uzyskaliśmy 348 cetnarów mleka i 115 cetnarów mięsa. 500 cetnarów mleka i 140 cetnarów mięsa na sto hektarów — oto nasze zadanie do końca roku. Lecz na tym nie poprzestaniemy. W trzecim roku siedmiolatki cyfry będą jeszcze wyższe.

A nasze Żyli? W przeciągu sześciu lat wieś stała się nie do poznania. Szkoła kołchozowa, sklep, młyn, kino, odpowiednie budynki hodowlane... Czyż wszystko da się wymienić! Mieszkańcy starego chutoru przeprowadzili się do nowej osady. Dali jej nazwę „40 lat BSRR". Wieczorami gwiazdy bledną od jaskrawych świateł naszej elektrowni. Przed klubem kołchozowym wieczorami nie milkną wesołe pieśni.

Życie stało się pełniejsze, ludzie zaczęli się dobrze odżywiać, pięknie ubierać. Dojarka Stanisława Witkowska zarobiła w ubiegłym roku 100 pudów zboża, około 4 tysięcy rubli pieniędzmi, zaś rodzina Antoniego Bazunowicza — 2,3 tony zboża i dużo pieniędzy. Prócz tego mają oni dochód ze swojej działki przyzagrodowej, z własnego bydła.

Zarząd kołchozu skierował starego rolnika Włodzimierza Sadowskiego na dwa miesiące do sanatorium. Tam — w sanatorium — drzwi są otwarte dla wszystkich naszych kołchoźników. Kołchoz buduje przedszkole, żłobek, punkt felczersko-porodowy. Rolnicy przebąkują o tym, że nadszedł czas, by oddać swoje krowy do kołchozowej fermy hodowlanej. Po co zbyteczny obowiązek? Kołchoz jest w stanie zaopatrzyć każdego w mleko, mięso, owoce i warzywa.

W swoim krótkim artykule niczego nie upiększyłem i nie wymyśliłem, a szczerze mówiąc, to nie opowiedziałem nawet jednej dziesiątej części z ciekawego i pełnego treści życia naszych kołchoźników. Sam jestem rodakiem spod Bielska-Podlaskiego w województwie białostockim i będzie mi bardzo przyjemnie, jeśli słowa te przeczytają moi znajomi.

NA ZDJĘCIU: budowlana brygada wołkowyskiej cementowni „Pobieda".

Foto — A. Krowczenko

Radziecki człowiek

Ciąg dalszy ze str. 1

Muromiec, lecz ci nasi bohaterowie posiadają wielkie zamiłowanie do pracy, dążą wytrwale do tego, by wciąż pracować więcej i lepiej. Żyją pragnieniem oglądania swojej Ojczyzny coraz bogatszej.

W Grodnie dobrze znają **Piotra Siemczuka,** przewodniczącego komsomolsko-młodzieżowej brygady z grodzieńskiego trustu budowlanego. Brygada jego wykazała czynem, że można poważnie skrócić terminy oddawania do użytku poszczególnych obiektów, daje przykład innym jak należy budować estetycznie, solidnie i tanio. Na piersi skromnego budowniczego widnieje Order Lenina.

Zaszczytny tytuł — zasłużonego budowniczego BSRR pierwszy w obwodzie — otrzymał kolega **Siemczuka** — brygadzista, delegat rady obwodowej — **Andrzej Żołnierewicz.**

W Grodnie i innych miastach obwodu widnieje las budowli. Gdzie nie spojrzeć, widać nowe domy, a u góry poruszają się dźwigi. Pracują tam tacy sami mistrzowie swego dzieła — murarze, tynkarze, malarze, cieśle, elektrycy, montażowcy. Pewnym jest więc to, że problem mieszkaniowy zostanie rozwiązany pomyślnie.

Swojego rówieśnika, pracowitego, mądrego, mężnego widzę przy maszynach i warsztatach. Jest nim komunista **Wiktor Szoryn** z kombinatu cienkoprzędnego, którego brygada jako pierwsza na Grodzieńszczyźnie zdobyła tytuł zespołu pracy komunistycznej: otrzymała go też zmiana **Michała Mancewicza** z wołkowyskiej fabryki cementu „Pobieda", brygada **Aleksandra Taraszkiewicza** z Nowogródzkiej Huty Szkła „Niemen", zespół **Walentego Tiereszko** ze skidelskiej cukrowni... Nie, wszystkich nie sposób wyliczyć. Jest ich, płomiennych patriotów Ojczyzny, patriotów swych zawodów i fabryk — tysiące.

Przytoczmy kilka liczb. O tytuł brygad i przodowników pracy komunistycznej współzawodniczy ponad 19 tysięcy robotników. 216 zespołów i ponad 740 robotników zostało zaszczyconych tymi tytułami. Na wezwanie **W. Gaganowej** 120 przodujących robotników przeszło na zaniedbane odcinki. Ludzi takich jest wielu i z każdym dniem szeregi ich wzrastają. Rodzi ich wolna praca, nasza socjalistyczna rzeczywistość.

Praca ta właśnie podniosła synów i córki pozbawionych w przeszłości wszelkich praw robotników i chłopów do władzy, do wielkiej i zaszczytnej działalności państwowej. Kto by znał dzisiaj na Grodzieńszczyźnie **Klaudię Zając,** tę skromną wiejską dziewczynę, gdyby nie władza radziecka, gdyby nie system kołchozowy. Prócz swej wsi Samujłowicze, w powiecie Mostowskim, Klaudia by niczego więcej nie widziała. A dziś — jest ona delegatem Rady Najwyższej ZSRR. Wracając ze stolicy, Klaudia opowiada mieszkańcom swej wsi o wielkich sprawach Ojczyzny, o których decyduje ona razem z innymi, wybranymi przez naród.

Komunistyczna partia, władza radziecka — rozbudziły w narodzie jego umiejętności, odkryły jego talenty. Wyraża się to w radosnych pieśniach, pieśniach jakże różnych od tych, które zapisała nasza sławna rodaczka E. Orzeszkowa w utworze „Nad Niemnem". Wyraża się to w pracach malarzy Puszkowa, Borozny, Kocha, Sawickiego, Dmuchajły i innych, w muzyce Szydłowskiego, Radolickiego, Szyrkiewicza, Szewko, w wierszach i prozie M. Wasilka, W. Bykowa, S. Bondarenki, D. Biczel, I. Juszczenki, W. Czekina...

Bogatym w takich właśnie ludzi stał się nasz kraj nadniemeński. Oto jeszcze jeden, wydaje się, najbardziej typowy przedstawiciel naszej inteligencji twórczej — **pisarz Aleksy Karpiuk,** obecnie słuchacz wyższych kursów literackich w Moskwie. Urodził się on i wychował tu, w powiecie Swisłocz. Syn prostych, niewykształconych rodziców, uzyskał w Grodnie wyższe wykształcenie. Odkrywszy w sobie zamiłowanie, stał się człowiekiem sztuki: pisarzem.

A Piotr Makal? On, nasz rodak, obecnie słuchacz tego samego kursu co i Karpiuk, stał się słynnym białoruskim poetą.

Mój rówieśnik, człowiek radziecki nie wyobraża sobie życia bez pracy, — natchnionej i twórczej. On jest nie tylko żądny pracy, lecz dąży również do opanowania nauki, zdobyczy kultury socjalistycznej. Można wymienić zespoły przedsiębiorstw, instytucji, rodziny, w których co drugi człowiek dokształca się. Tym nie jest już nikt zaskoczony. Jakże by inaczej? Zbliżamy się bowiem do tego etapu, gdzie rysują się wyraźnie kontury komunizmu. W tym kierunku, z przestarzałymi wiadomościami, przy starym sposobie myślenia, drogi nie znajdziesz.

Wszystko to rozumie człowiek naszych czasów i dlatego osiągnie swe cele. Taki jest już jego charakter — radziecki, komunistyczny. Z takimi ludźmi, jak powiedział Majakowski — można żyć do stu lat bez starości.

Pracownicy gospodarki rolnej w obwodzie postanowili wykonać siedmiolatkę w ciągu czterech lat. Tak też się stanie, mówimy już dzisiaj. I nie bezpodstawnie: Grodzieńszczyzna kroczy bowiem na przodzie przed wszystkimi obwodami Republiki w dziedzinie hodowli i jej wydajności. Siedmiolatkę wykonamy w ciągu pięciu lat — oświadczają robotnicy przemysłu. I to się również spełni.

Takim jest mój rodak — radziecki prosty człowiek. Nie, nie darmo zazdrościli mu nasi znakomici przodkowie!...

A. KOŁOS
z-ca redaktora naczelnego „Grodzieńskiej Prawdy"

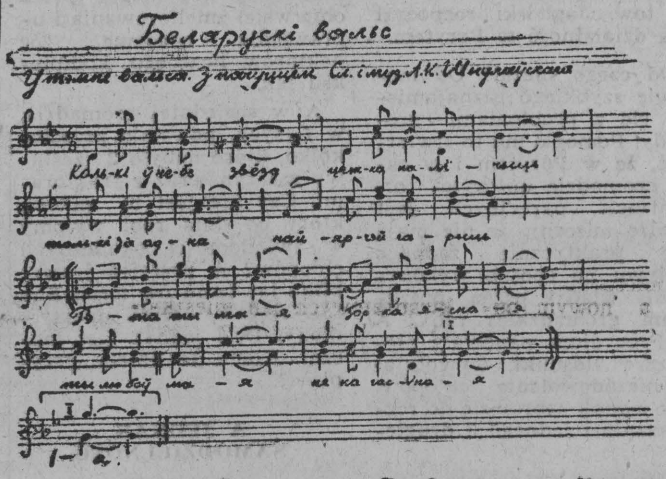

Białoruski walc

(Słowa i muz. A. K. Szydłowskiego)

Kolki u niebie zwiozd — ciażka paliczyć
Tolki z ich adna najjarczej haryć:
Heta ty, maja, zorka jasnaja,
Ty, lubou maja nie pohasnaja.

U pracy i u życci dobra nam z taboj,
Maryć i lubić z pieśniaj maładoj.
Sonca i wiasna z nami kruhły hod.
Szczascia bolsz u nas, jak na niebie zwiozd.

Kraj szyroki nasz, mirny, darahi,
I bjahuć udal świetłyja szlachi,
Mnie z taboj pa ich choczacca iści
I usio dzialić razam u życci.

Kolki u niebie zwiozd — ciażka paliczyć,
Tolki z ich adna najjarczej haryć:
Heta ty, maja, zorka jasnaja,
Ty, lubou maja nie pohasnaja.

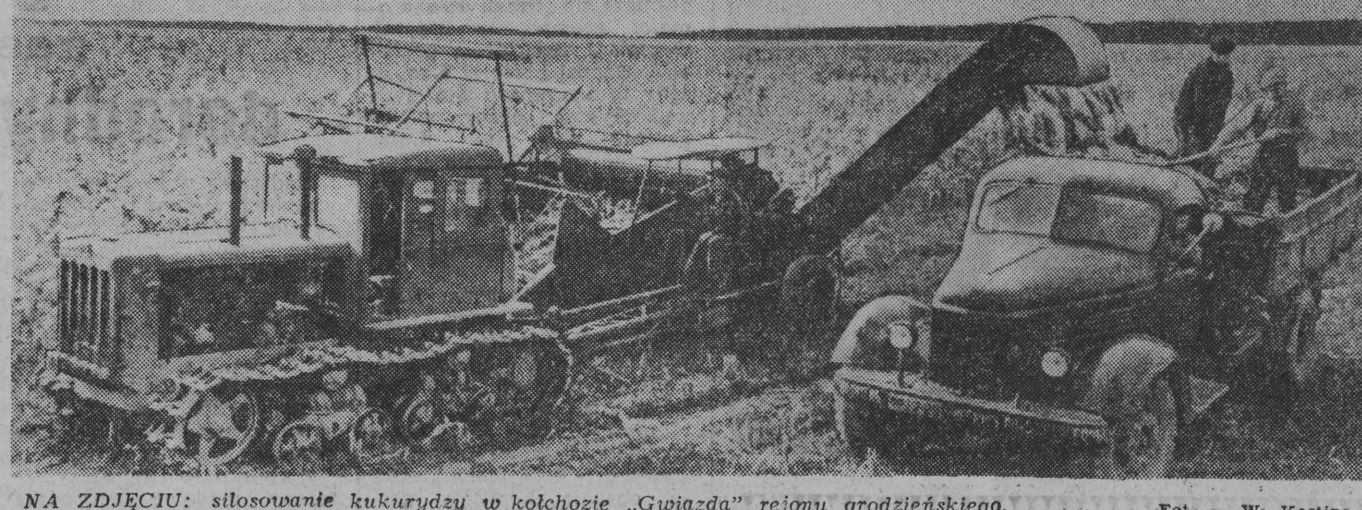

NA ZDJĘCIU: silosowanie kukurydzy w kołchozie „Gwiazda" rejonu grodzieńskiego. Fot. — W. Kostina

Braterskie spotkania

P. Radolicki

kierownik artystyczny kapeli chóralnej kołchozu „Sztandar Rad", powiatu nowogródzkiego, zasłużony działacz kultury BSRR.

Od chwili koncertowego tournée naszego zespołu po Białostocczyźnie minęły przeszło dwa lata. Lecz wspomnienia o ciepłym, radosnym przyjęciu, przyjacielskiej gościnności, serdeczności braterskich spotkań — są nadal żywe.

Byliśmy pożądanymi gośćmi w bratniej Polsce i to zostanie na zawsze w pamięci i sercu. Drogim dla nas jest również i to, że nasze proste, wiejskie pieśni znalazły oddźwięk w sercach polskich przyjaciół, tak jak pieśni ludu polskiego znajdują gorący oddźwięk w naszym narodzie.

W ubiegłym okresie w historii naszego zespołu zaszły znaczne zmiany. W końcu 1958 roku kapela brała udział w Ogólnobiałoruskiej Dekadzie Sztuki Amatorskiej, poświęconej 40-leciu republiki, a na początku bieżącego roku — w Republikańskiej Dekadzie Kołchozowo-Sowchozowego Ruchu Amatorskiego. Wystąpiliśmy pomyślnie. Zostaliśmy wyróżnieni przez Radę Najwyższą i Ministerstwo Kultury BSRR.

Radosnym wydarzeniem w życiu naszego chóru było przyznanie kapeli w sierpniu bieżącego roku tytułu „Ludowej Kapeli Chóralnej".

Chór liczy w tej chwili ponad 70 członków. Podstawowy jego skład pozostał bez zmian. Gorącymi entuzjastami - śpiewakami zostali Aleksander Klimowicz, Leonid Doroszewicz, Lidia Buszma, bracia Szuńko i dziesiątki innych.

W najbliższym czasie przewidywany jest gościnny koncert zespołu w Grodnie. Planujemy występy w sąsiednich kołchozach i powiatach. Z chwilą zakończenia w kołchozie prac żniwnych, zamierzamy rozpocząć przygotowania nowego repertuaru.

W naszym repertuarze, jak i poprzednio, żyje pieśń o przyjaźni narodów białoruskiego i polskiego — „Niemen i Wisła", skomponowana przed dwoma laty przed naszym wyjazdem do Polski. W pieśni tej są słowa: „Niemen i Wisła, jak brat i siostra..." Wiosną wykonaliśmy ją na tradycyjnym święcie pieśni i pracy nad jeziorem Świteź.

Przyjaźń, która łączy nasze narody, silna jest swą serdecznością i czystością. Ona, tak jak pieśń — żyje i zawsze żyć będzie w naszych sercach.

NA ZDJĘCIU: Plac Rad w Grodnie. Fot. — W. Kostina

MŁODOŚĆ GRODNA

Włodzimierz Tupowski

pełniący obowiązki przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Grodzieńskiej Miejskiej Rady Delegatów Pracujących

NIEDAWNO ludzie pracy Grodna obchodzili szesnastą rocznicę wyzwolenia swego ukochanego grodu od najeźdźców faszystowskich. Przez trzy lata swego gospodarowania hitlerowscy rozbójnicy spowodowali ogromne straty w przemyśle i gospodarce miejskiej. Prawie wszystkie przedsiębiorstwa zostały zniszczone, w gruzy zostały obrócone liczne ulice i place. Ogólne straty spowodowane przez okupanta, obliczane są na 900 milionów rubli. Wydawało się że potrzeba niejednego dziesięciolecia po to, by odbudować przemysł, gospodarkę komunalną, szkoły, szpitale, domy mieszkalne, nie mówiąc już o nowym budownictwie.

Natychmiast po wypędzeniu faszystowskich grabieżców, rozpoczęto w mieście pod kierownictwem miejskiej organizacji partyjnej, aktywną odbudowę.

Jakież zmiany zaszły w mieście w okresie minionych 16 lat i jak wygląda jego przyszłość?

MIASTO zmieniło się nie do poznania. Obecnie zostało nie tylko odbudowane, lecz stworzono nowe gałęzie przemysłu: tekstylnego, obróbki metali, budowlanego: wybudowane zostały liczne szkoły, przedszkola i żłobki. Znacznie powiększono fundusze mieszkaniowe, przeprowadzono znaczne prace w kierunku udoskonalenia kulturalno-bytowej obsługi ludzi pracy.

Ogólna produkcja przedsiębiorstw miasta w 1959 roku została zwiększona o 14,5 raza w porównaniu z rokiem 1945. Ośmiomiesięczny plan 1960 roku został wykonany w 105,5 proc.

Niebywałego rozmachu nabrało w Grodnie budownictwo. W ostatnich latach uruchomiono fabryki części samochodowych, konstrukcji żelbetonowych i wyposażenia elektrycznego, fabrykę hafciarską, pięć średnich szkół, sześć przedszkoli.

W LATACH 1945—1959 oddano do eksploatacji ponad 170 tys. metrów kwadratowych izb mieszkalnych. W szczególnie szybkim tempie ruszyło budownictwo mieszkaniowe po znanym postanowieniu KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR o rozwoju budownictwa mieszkaniowego. W okresie trzech lat, od chwili przyjęcia tegoż postanowienia, wybudowano około 80 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni mieszkaniowej. W okresie 1959—1965 masy pracujące miasta otrzymają nie mniej niż 300 tys. metrów kwadratowych powierzchni mieszkaniowej. Znaczy to, że zostanie wybudowane nowe miasto dla 40—45 tys. mieszkańców.

Główną bazą budownictwa mieszkaniowego jest kombinat prefabrykatów budowlanych. Produkcja jego będzie wynosiła rocznie 140 tys. metrów kwadratowych powierzchni mieszkaniowej, co znaczy tyle, ile w Grodnie wybudowano w ostatnich 13 latach. Niedalekie są czasy, gdy każda radziecka rodzina będzie dysponowała wygodnym i najtańszym w świecie mieszkaniem.

W bieżącej siedmiolatce szeroko rozwija się również budownictwo przemysłowe. Jak wynika z wstępnych danych, ogólna ilość inwestycji za ten okres wyniesie nie mniej niż 800 milionów rubli. Już w roku 1961 rozpocznie się budowę jednej z większych na Białorusi fabryk obuwia z roczną możliwością produkcji 6 milionów par, w której będzie zatrudnionych do dwóch i pół tysiąca robotników. Rozpocznie się budowę dwóch gigantów włókienniczych — kombinatu lnianego i przędzalni bawełny, w których znajdzie zatrudnienie ponad 10 tysięcy ludzi. W ten sposób, w najbliższych latach Grodno zamieni się w wielki ośrodek przemysłowy Republiki Białoruskiej.

WAŻNE miejsce w życiu miasta zajmuje budownictwo szkół, szpitali i ośrodków kultury. Przewiduje się wybudowanie 6—7 średnich szkół, w tej liczbie 2 szkoły — internaty. W roku bieżącym rozpoczęto naukę w pierwszej szkole — internacie w zaniemeńskiej części Grodna i w nowej średniej szkole im. Gorkiego. Jeszcze w tym roku zostanie oddany do użytku Średniej Szkoły nr 8 nowy, okazały budynek na 920 miejsc.

Prócz tego zostanie wybudowanych 12—15 żłobków i przedszkoli. Przewiduje się wybudowanie miasteczka studenckiego dla instytutu medycznego, nowych budynków dla instytutu pedagogicznego, uczelni kulturalno-oświatowej, uczelni muzyczno - pedagogicznej. Zostaną wybudowane 3 nowe szerokoekranowe kino-teatry, jeden z nich na 800 miejsc zostanie otwarty jeszcze w roku bieżącym. W 1960 roku zostanie oddany do użytku szpital dziecięcy na 100 łóżek, zaś w roku następnym rozpocznie się budowa obwodowego szpitala na 630 łóżek. W siedmiolatce zaplanowano wybudowanie szeregu specjalnych instytucji leczniczych.

SPORTOWCY Grodna otrzymają stadion obliczony na 15 tysięcy widzów, przystań wodną, kilka sal sportowych i krytą pływalnię. Do dyspozycji pionierów zostanie oddany okazały budynek „Domu Pionierów", a dla ogółu ludzi pracy — nowy park kultury i wypoczynku.

W wyniku wykonania planu siedmioletniego, zmieni się całkowicie oblicze naszego miasta, wzrośnie jego rola w gospodarce i kulturze Republiki Białoruskiej i całego kraju. Na przykładzie Grodna ludzie pracy widzą wyraźne potwierdzenie realizacji założeń Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, o stworzeniu w krótkim czasie materialno-technicznej bazy komunizmu w naszym kraju.

NA ZDJĘCIU: włókniarki Grodzieńskiego Kombinatu — członkinie brygady pracy komunistycznej. Z prawej Faina Parmańczuk, z lewej Ała Kalinina.
Foto — W. Kostina

Praca przynosi szczęście

Maria Czekiel

Bohater Pracy Socjalistycznej prządka Grodzieńskiego Kombinatu Cienkoprzędnego

Nie od razu byłam prządką i nie zawsze pracowałam tak, jak obecnie. Lecz od dawna marzyłam o obsługiwaniu dużej, skomplikowanej, posłusznej mi maszyny.

Pamiętam, jak do przędzalni przybyły nowe maszyny. Było to w 1955 roku. Pracowałam wówczas w sąsiedniej hali. Z jakąż zazdrością spoglądałam na doświadczone robotnice Marię Iwanową i Ninę Wojtowicz — gdy zręcznie wiązały one nici, szybko zmieniały szpule.

— Och, żebym to ja się tego mogła nauczyć, — mówiłam marzycielsko do swych koleżanek.

Widocznie prawdę mówią, że dobre marzenia się spełniają. Spełniło się i moje gorące życzenie. Przysłano do kombinatu następne nowe maszyny i mnie powierzono jedną z nich.

Ilu „nowym" przekazała swoje doświadczenia Maria Iwanowa! U nas nazywają ją żartobliwie „matką wszystkich prządek", choć jest ona jeszcze całkiem młoda.

W tym roku Prezydium Rady Najwyższej ZSRR nagrodziło Iwanową Orderem Czerwonego Sztandaru Pracy, a załoga kombinatu przyznała jej tytuł przodownika komunistycznej pracy.

Ta znakomita pracownica nauczyła również i mnie obsługi nowej maszyny, dwukrotnie wydajniejszej w porównaniu z tymi, które mieliśmy poprzednio.

Obecnie wykonuję już normę w 130 — 135 proc., ponieważ wszystkie operacje wykonuję szybciej niż to jest przewidziane. W bieżącym roku, tylko za trzy miesiące wykonałam ponad plan 1.502 kilogramy przędzy pierwszego gatunku.

W ten sposób pracuje wiele naszych prządek. Na przykład brygada, do której ja należę. Przed XXI Zjazdem Komunistycznej Partii, gdy rozwinęło się w w całym naszym kraju wspaniałe współzawodnictwo o tytuł brygad komunistycznej pracy, my jako pierwsze w kombinacie i mieście Grodnie, wzięłyśmy w nim udział. Porozmawiałyśmy między sobą i postanowiłyśmy: będziemy i my uczyć się już dziś, teraz pracować i żyć po komunistycznemu — aktywnie przybliżać świetlaną przyszłość. I dotrzymujemy słowa. Z dnia na dzień dajemy tkaczom coraz więcej przędzy. Przyjemnie jest mówić o tym, że będzie z niej dużo nowych ubrań dla ludzi radzieckich. 99,9 proc. naszej produkcji przyjmowanej jest jako pierwszy gatunek.

Wszyscy się uczymy, podnosimy poziom naszych umiejętności. Ja i moja koleżanka Wiera Katolikowa skończyłyśmy w tym roku technikum przemysłu lekkiego (jego oddział istnieje przy naszym kombinacie). Brygadier Wiktor Szoryn i członek brygady Wala Sapoćko uczą się w technikum, Żenia Suchocka, Wiera Łazar i inne — w różnych kółkach. Bierzemy również aktywny udział w życiu społecznym. Za to wszystko przyznano nam, pierwszym w kombinacie, tytuł Brygady Pracy Komunistycznej. Obecnie prawo do tej nazwy zdobyły jeszcze 4 brygady.

Krok w krok z prządkami idą tkacze kombinatu i wykończeniowcy. Mamy tylu przodujących robotników, że nie sposób jest wszystkich wyliczyć. Wystarczy wymienić tkaczki: delegatkę Rady Najwyższej BSRR Tatianę Simczuk i aktywną komsomołkę, przodownicę pracy komunistycznej Marię Mieszczerakową, postrzygaczki Łarysę Szrejter i Lokadię Augustynowicz, pomocników majstrów Pawła Kuźniecowa i Aleksandra Parfienowa. Są oni przykładem dla wszystkich robotników.

Na ogólnym zebraniu zespół nasz postanowił wykonać swój siedmioletni plan w okresie 5 lat. W roku bieżącym zobowiązaliśmy się dać 100 tys. metrów tkaniny ponad plan, z czego daliśmy już 60 tysięcy. Włókniarze zobowiązali się również, że wszyscy uzyskają średnie lub średnie-techniczne wykształcenie, bez przerwy w pracy produkcyjnej. Tylko w naszym technikum uczy się obecnie zaocznie 150 ludzi. Wielu uczy się w instytucjach, w szkole pozmianowej. Nic w tym dziwnego — dano nam przecież wspaniałe warunki.

Podczas gdy matki i ojcowie pracują, dzieci ich przebywają w przedszkolach i w żłobku, latem wyjeżdżają one na kolonie do lasów nadniemeńskich, gdzie mamy własny obóz pionierski. Sami zaś robotnicy w czasie urlopu wyjeżdżają do sanatoriów i domów wypoczynkowych. Ja osobiście niedawno wróciłam z domu wypoczynkowego im. Antonina Zapotockiego w Czechosłowacji.

Przy kombinacie istnieje odpowiednia stołówka i punkt lekarski. W roku bieżącym otrzymaliśmy jeszcze jeden wspaniały podarunek — Pałac Kultury. Jest to piękny budynek, w centrum miasta, z ogromną salą widowiskową, licznymi pomieszczeniami dla zajęć muzycznych, malarskich, krawieckich i salami tanecznymi.

Pracuj, ucz się, odpoczywaj — wszystko to jest dla nas, pracujących. Dziękujemy z głębi duszy Komunistycznej Partii i Rządowi Radzieckiemu za ogromną troskę o człowieka. Dodaje to nam nowych sił, pobudza energię. W pracy dla dobra Ojczyzny, dla dobra swojego narodu, tkwi nasze wielkie szczęście.

W trosce o nowe kadry fachowców

■ 34 uczniów zdobywa wiedzę i zawód w FPIU

■ 30 osób uczy się w technikach

W Fabryce Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku pracuje, zdobywając wiedzę i zawód, 34 uczniów. Większość z nich to absolwenci Zasadniczej Szkoły Zawodowej, którzy odbywają wstępny, jednoroczny staż pracy. Wiek uczniów kształtuje się w granicach 17—18 lat. Na początek zarabiają oni po 600 zł miesięcznie plus ewentualna premia za dobre sprawowanie i rzetelną pracę. Po wstępnym stażu pracy uczniowie składają egzamin przed komisją i przyjmowani są już na stałe do pracy akordowej.

FPiU kształci w ten sposób co roku około 30 uczniów, zapewniając sobie stały dopływ młodych kadr. Warto dodać, że większość tych młodych ludzi nie kończy na tym swojej nauki, ale uczy się dalej. W chwili obecnej 20 młodych pracowników FPiU uczęszcza do techników wieczorowych, a 10 osób zdobywa wiedzę w technikach zaocznych. (Rem)

Big-Ben bije zbyt wolno

Radio brytyjskie BBC, postanowiło zrezygnować z sygnału składającego się z uderzeń dzwonu Big-Ben, poprzedzającego dotychczas serwis informacyjny o godzinie 21.00. Jako powód oficjalnie podano fakt, iż Big-Ben bije zbyt wolno dla świata 1960 roku.

Uderzenia dzwonu Big-Ben nieprzerwanie od 21 lat przez blisko 7.700 nocy obwieszczały mieszkańcom całego świata rozpoczęcie najważniejszego dziennika radia brytyjskiego. (PAP)

Gospodarze co się zowie!

Kółko rolnicze ze wsi Kołodno, w pow. białostockim, liczy 20 członków. Ma ono naprawdę duże osiągnięcia w swej pracy. Już od dwóch lat członkowie kółka prowadzą wychów macior i odchów prosiąt. W bieżącym roku przystąpili oni do konkursu hodowli cieliczek. Kółko zdobyło również na własność cały komplet narzędzi rolniczych.

Rolnicy będący członkami kółka, prowadzą poletka doświadczalne. Zagadnieniem tym interesuje się szczególnie prezes kółka, tow. **Konstanty Doroszkiewicz**. Na jego poletku wyrosła piękna kukurydza. W przeliczeniu na jeden hektar wydała około 800 kwintali.

Można się spodziewać, że w przyszłym roku członkowie kółka rolniczego z Kołodna zaczną uprawiać tę cenną roślinę na szeroką skalę.

NA ZDJĘCIU: tow. Doroszkiewicz demonstruje wyhodowaną przez siebie kukurydzę.

Tekst i zdjęcie: Wel

Białostoczanie kupują telewizory

Mimo, że nie posiadamy jeszcze własnej stacji telewizyjnej, to jednak w sprzyjających warunkach atmosferycznych można u nas oglądać warszawski program telewizyjny.

Znajduje się też coraz więcej amatorów telewizji — mieszkańców Białegostoku, którzy kupują telewizory. W tym roku zakupiono już około 40 telewizorów, za które nabywcy zapłacili około 350 tys. zł. Największym powodzeniem cieszą się telewizory o dużych, 21-calowych ekranach. (Rem)

Ponad 50 tys. turystów odwiedziło Augustów

Sezon turystyczny na Augustowszczyźnie już się w zasadzie skończył. Jeszcze tylko nieliczni wczasowicze korzystają z ostatnich, pogodnych dni lata. A takich dni nie było zbyt wiele w tym roku nawet w Augustowie, który miał bodajże najlepszą pogodę w Polsce.

Deszczowy lipiec i sierpień sprawił, że w tym roku mniej turystów i wczasowiczów odwiedziło Augustowszczyznę, niż można było się tego spodziewać. Liczbę ich określa się jednak na ponad 50 tys., czyli o kilka tysięcy więcej niż w roku ubiegłym

(a)

Rozmaitości gospodarcze

MINERAŁ TWARDY JAK DIAMENT

„Twardy jak diament" — mówimy czasem, gdy chcemy wyrazić uznanie dla zalet jakiegoś stopu czy metalu. Ale trzeba wiedzieć, że przyroda stworzyła jeszcze inny minerał, twardością dorównujący diamentowi — muassanit. Znaleziono go przed pół wiekiem wśród kawałków meteorytu w Arizonie.

Przez długie lata nie udawało się znaleźć muassanitu w jakimś innym miejscu na ziemi. Dopiero niedawno geolodzy radzieccy odkryli muassanit na Zakaukaziu i w Jakutii, w złożach kinborlitu (głębinowej skały diamentowej). Najbogatszego odkrycia dokonano jednak koło osady Szamanowo nad rzeką Angarą, na południe od Bracka.

UPROSZCZONA METODA PRZEKAZYWANIA INFORMACJI

Amerykańska firma „International Bussines Maschines" zakomunikowała o opracowaniu nowej metody przekazywania informacji drogą telefoniczną, telegraficzną i radiową. Metoda ta przewiduje wykorzystanie elektronowej maszyny liczącej do cyfrowego kodowania pojedyńczych słów i całych zdań przekazywanego tekstu. Maszyna elektronowa rejestruje „nacyfrowany" tekst na taśmie perforowanej i magnetycznej. W punkcie odbioru inna maszyna odszyfrowuje zakodowaną wiadomość.

ZWILŻANIE ZIEMNIAKÓW PRZED SADZENIEM

W Moskiewskiej Stacji Selekcyjnej, w ciągu paru lat wypróbowano nową metodę przygotowywania do sadzenia kłębów ziemniaczanych. Metoda ta polega na zwilżaniu składowanych sadzeniaków. Zabieg ten przeprowadza się na 5 do 7 dni przed sadzeniem. W tym celu ziemniaki złożone w warstwie pewnej grubości na przykład na klepisku stodolnym, skrapia się wodą w ilości 4 do 5 litrów na kwintal. Po dwóch dniach zwilżanie powtarza się, przysypując jednocześnie sadzeniaki trocinami lub sieczką.

Kłęby tak traktowane, dają wschody o 3 do 4 dni wcześniejsze niż sadzone w stanie suchym oraz plony do 25 kg wyższe. (NNT — PAP)

Nowy film radziecki „Powieść północna"

Wytwórnia "Mosfilm" zakończyła pracę nad nowym filmem pt. „Powieść północna". Jest to ekranizacja powieści K. Paustowskiego o analogicznym tytule. Film zrealizował wybitny działacz w dziedzinie rozwoju sztuki RFSRR E. Andrikanis pod kierownictwem artystycznym M. Rommy. Operatorem filmu jest S. Szejnin. K. Paustowski po zapoznaniu się z filmem wyraził zadowolenie z ekranizacji powieści.

Obecnie wytwórnia „Mosfilm" nakręca film pt. „Bitwa na drodze" według powieści Haliny Nikołajewej. Film reżyseruje Z. Agranienko. Operatorem jest znany z filmu „Ballada o żołnierzu" — W. Nikołajew. Główne role wykonują artyści teatrów moskiewskich — N. Fatejewa i M. Zimin. (PAP)

Człowiek trafił do Ameryki z terenów Azji

Na terenie wsi Kondon w rejonie komsomolskim, Kraju Chabarowskiego członkowie amurskiej ekspedycji archeologicznej przy wydatnej pomocy miejscowej ludności, a przede wszystkim uczniów, znaleźli ślady osiedli prastarego człowieka sprzed 7 — 10 tys. lat.

Wśród znalezionych przedmiotów znajdują się charakterystyczne noże z płyty kamiennej, tzw. nukleus gobijski. Po raz pierwszy podobny okaz znaleziono na pustyni Gobi, a następnie w Mandżurii i na radzieckim Dalekim Wschodzie. Znacznie później ukazały się one w Ameryce. Na tej podstawie uczeni doszli do wniosku, że człowiek trafił na kontynent amerykański z terenów Azji

(PAP)

Będzie też Festiwal Orkiestr Ziem Północnych

Udane Festiwale Teatrów Ziem Północnych podsunęły muzykom myśl zorganizowania również dorocznego Festiwalu Orkiestr Ziem Północnych. Inicjatorzy tego pomysłu rozważają to, czy festiwal zorganizować w Bydgoszczy, czy Ciechocinku. Swój udział w Festiwalu proponują już orkiestry Białegostoku, Bydgoszczy, Koszalina, Poznania, Olsztyna. Każda z orkiestr ma przygotować na Festiwal pełne dwa koncerty. Festiwale mają się odbywać w czerwcu.

Szkoda, że nasze miasto nie ubiega się o zlokalizowanie tu takiej imprezy. Byłby to niewątpliwie duży doroczny oddech kulturalny dla Białegostoku.

Niemniej możemy być zadowoleni, że nasz reprezentant na przyszły Festiwal — Państwowa Orkiestra Symfoniczna w Białymstoku będzie miała co przedstawić słuchaczom Festiwalu. Jej dorobek i dobry poziom pozwalają mieć nadzieję, że w zestawieniu z innymi wojewódzkimi orkiestrami zdobędzie uznanie uczestników tego muzycznego spotkania.

(bog)

Nowinki medyczne

Film rentgenowski

W moskiewskim Instytucie Rentgenowskim skonstruowano aparat dokonujący rentgenowskich zdjęć filmowych dla diagnostyki schorzeń przewodu pokarmowego i płuc. Szybkość dokonywanych zdjęć wynosi 24, 30, 40 i 50 kadrów na sekundę. Umożliwia to dokładne badanie różnorodnych, nawet bardzo szybko przebiegających procesów fizjologicznych w dowolnej fazie, umożliwiając przy tym obserwację szczegółów niewidocznych przy zwykłych badaniach rentgenowskich.

Najgroźniejszy rak płuc

Zwiększające się nasilenie chorób nowotworowych, obserwowane na całym świecie — potwierdza jeszcze raz oficjalne sprawozdanie szwedzkich władz zdrowia.

W sprawozdaniu wymienia się, że w roku 1958 w Szwecji było prawie 20.000 zachorowań na raka (przy ludności liczącej ogółem 7,4 miliona). W roku 1957 na raka umarło 12.515 osób.

Najwięcej ofiar zabiera rak płuc. Podczas gdy z ogólnej liczby chorych na raka udaje się uratować jedną trzecią, to z chorych na raka płuc — tylko jedną dziesiątą.

Przeciw próchnicy

Doskonałą pożywką dla bakterii atakujących szkliwo i wywołujących próchnicę zębów jest cukier. Na zjeździe stomatologów w Paryżu dr Dubois-Prevost przedstawił jednak specjalny cukier mający zapobiegać próchnicy zębów. Wyszedł on z założenia, że w tym celu należy zmienić „ośrodek biologiczny" jamy ustnej. Wykorzystał tu odkrycie zrobione przed 40 laty przez dr Fleminga (odkrywcę penicyliny), który wyizolował silnie bakteriobójczą substancję, lisozym, znajdującą się we wszystkich tkankach zwierzęcych i roślinnych. Substancja ta niszczy florę mikrobową jamy ustnej, a szczególnie mikroby powodujące próchnicę. Dr Dubois-Prevost stwierdził, że białko jaja kurzego zawiera szczególnie dużą ilość lisozymu i wystarczy dodać pewną ilość białka do cukru, aby nie dopuścić do tworzenia się próchnicy.

W ten sposób ulubione przez dzieci bezy okazałyby się najidealniejszym produktem cukierniczym. Odkrycie dr Dubois-Prevosta dające się bardzo łatwo wykorzystać praktycznie może zrewolucjonizować cały przemysł cukierniczy.

Jadą wozy z lnem

Roszarnia na Wysokim Stoczku skupiła ponad 2 tys. ton słomy lnianej. Najwięcej surowca dostarczyli **chłopi z powiatu sokólskiego, którzy len uprawiają na przeszło 2 tys. hektarów.** Dobrze skup przebiega również w pow. **Mońki i Białystok.** Mniejsze dostawy notuje się jedynie w pow. łomżyńskim, ponieważ rolnicy z tego terenu prowadzą uprawę lnu nasiennego, który wymaga po wyrwaniu dłuższego procesu pielęgnacji.

Do Zakładów Roszarniczych na Wysokim Stoczku dostarcza len **ponad 10 tys. plantatorów.** W tegorocznym sezonie, który trwać będzie do 15 listopada, Roszarnia zamierza skupić około 10 tys. ton surowca. (t)

Medale za długoletnie pożycie małżeńskie

Raz na 50 lat zdarzającą się uroczystość przeżyło w Toruniu siedem sędziwych par małżeńskich — mieszkańców grodu Kopernika. Parom tym — zaproszonym do Ratusza — „Medale za długoletnie pożycie małżeńskie" wręczył przewodniczący Prezydium MRN, ofiarowując im również bukiety kwiatów.

Dożynki w Suwałkach

Z wystawą, loterią i konkursem orki...

Podobnie jak rolnicy innych północnych powiatów, w ubiegłą niedzielę dożynkowe święto obchodzili też mieszkańcy wsi suwalskich. Po referatach sumujących tegoroczne zbiory i złożeniu tradycyjnych wieńców gospodarzom dożynek, zarówno starsi jak i młodzież brali udział w ciekawych imprezach rozrywkowych przygotowanych w tym dniu w Suwałkach.

Jedni interesowali się występami zespołów artystycznych, inni loterią z „żywymi" fantami w postaci królików i kurcząt, jeszcze innych zaciekawił konkurs na najlepszą orkę traktorem.

Pierwsze trzy miejsca zajęli startujący na „Zetorach" traktorzyści: Józef **Taraszkiewicz** z kółka rolniczego w Suwałkach, Marian **Pużuk** z kółka w Filipowie oraz Lucjan **Wiśniewski** z POM Kuków. Startowano też oddzielnie na polskich ciągnikach „Ursus". Zwycięzcy otrzymali w nagrodę rowery, zegarki, aparaty fotograficzne i inne.

Tak udanej imprezy dożynkowej nie było dotychczas w Suwałkach. (m)

W odpowiedzi na krytykę

W związku z artykułem „Ślicznie było, ale..." zamieszczonym w „Gazecie" z dnia 25 sierpnia br., Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Białymstoku nadesłała wyjaśnienie, w którym czytamy między innymi:

„Badanie wody w dniu 19. V. 1960 r. wykazało, że nie nadaje się ona do picia i potrzeb gospodarstwa domowego. I mimo to, planując rozpoczęcie obozu w dniu 1. VII. 1960 r., Komenda Hufca ZHP nie doprowadziła studni do takiego stanu, który gwarantowałby dobre warunki sanitarne. Wobec tego nie udzieliliśmy zezwolenia na otwarcie obozu. Organizatorzy ryzykując zdrowiem podopiecznych, dokonali otwarcia, znajdując połowiczne rozwiązanie, tj. wysunęli projekt dowożenia wody. Powiatowa Stacja, aczkolwiek niechętnie, zgodziła się na takie rozwiązanie. Spodziewaliśmy się bowiem, że dowożenie wody będzie tylko na papierze. Tak też się stało. Jedynie zbiegiem okoliczności nie zanotowano chorób zakaźnych". (lk)

Witaminy w wózku...

Fot. — CAF

Z MIASTA

ŚRODA 21 września Mateusza

Już jesień

Lato nie było w tym roku zbyt łaskawe. Niechętnie wspominamy deszczowy okres urlopów, śledząc równocześnie aktualną prognozę pogody na najbliższe jesienne dni. Na razie nie jest wcale najgorzej, bo jak na drugą połowę września słońce przygrzewa jeszcze dość mocno. Według doniesień Stacji Meteorologicznej najwyższą temperaturę w dniu wczorajszym zanotowano o godzinie 16. Wynosiła ona 24 st. C. Ale wieczorem i nocą jest już znacznie chłodniej. W nocy z poniedziałku na wtorek strzałka termometru wskazywała 10 st. C.

A więc prawdziwa jesień. Oby tylko była tradycyjną złotą jesienią.

Atlasy już są

Czytelnicy skarżyli się ostatnio, że w białostockich księgarniach na lekarstwo nawet nie można było dostać atlasów geograficznych. Brak ich dał się oczywiście najwięcej odczuć w związku z początkiem nowego roku szkolnego, w którym to okresie tego rodzaju uczniowskie atrybuty rozprzedawane są bardzo szybko. Śpieszymy więc donieść, że „Dom Książki" szybko postarał się by zlikwidować kłopoty swych najmłodszych nabywców. Księgarnie otrzymały już odpowiednią ilość zarówno popularnych atlasów Romera jak i atlasów Polski — Janiszewskiego i obecnie nie ma żadnych trudności z ich zakupieniem.

„Porządniś"

Niemile zaskoczeni byli przechodnie, gdy w ubiegły poniedziałek około godz. 12 z okienka jadącego ul. Lipową samochodu z nr rejestracyjnym AM-1833 wysunęła się nagle zaciśnięta dłoń i po chwili na jezdni wylądowało kilka pokaźnych kawałków papieru. „Porządniś" pojechał sobie beztroskie dalej ale na miejscu zostali spostrzegawczy przechodnie, z których jeden zapamiętał numer znikającego wozu.

Warto więc na przyszłość nauczyć się, że porządki zawsze robi się w domu.

Znowu tańczą

Po wakacyjnej przerwie wznawia swą działalność Amatorski Klub Tańca Towarzyskiego pracujący pod kierownictwem Henryka Małyszki. Obecnie klub organizuje kolejny kurs, w trakcie którego uczestnicy nauczą się 13 nowych tańców poczynając od walca wiedeńskiego aż do ostatniego krzyku mody „madisona". Dla miłośników „madisona" klub prowadzić będzie ponadto specjalne dwugodzinne lekcje.

Zapisy przyjmuje sekretariat Państwowego Ogniska Baletowego przy ul. Kilińskiego 18.

Już 30 września br. w domach akademickich zamieszka 700 studentów

★ Rekonstrukcja parku pałacowego

★ Nowy autokar

W końcu września domy akademickie białostockiej Akademii Medycznej przyjmą swych mieszkańców. Ogółem w „akademikach" zamieszka około 700 studentek i studentów.

Na przyjęcie swych konsumentów przygotowała się również i akademicka stołówka. Tutaj zaszła potrzeba przeprowadzenia kapitalnego remontu, a przy okazji wybielono kuchnię, jadalnię i pomieszczenia pomocnicze. W nowym roku akademickim stołówka będzie w stanie wydawać dziennie 900 posiłków. Dzienny koszt śniadania, obiadu i kolacji obciąży studencką kieszeń wydatkiem w wysokości 22 zł. Blisko jednak 500 studentów korzysta ze stypendium stołówkowego, co zmniejsza ich wydatki do sumy 8,80 dziennie.

Poważnie zmieniło się również i otoczenie domów akademickich. Wykańcza się boisko do siatkówki, koszykówki i skocznia, sporą część terenu zasiano trawą, instaluje oświetlenie elektryczne. Do połowy października br jeden zespół bloków otrzyma kolorowe elewacje.

Prowadzone są również prace i w parku pałacowym, ulubionym miejscem nauki i wypoczynku studentów. Wytycza się nowe oraz porządkuje istniejące aleje, a sam park zyska neonowe oświetlenie. Prowadzone są również prace nad rekonstrukcją zabytkowych budyneczków w parku.

Z przyjemnością odnotowujemy fakt, iż białostocka Akademia Medyczna otrzymała piękny autokar marki „San"

(h)

„Krzyżacy" do 8 października

Jak zostaliśmy poinformowani, przedłużone zostało wyświetlanie w naszym mieście filmu „Krzyżacy", który takim wielkim zainteresowaniem cieszy się wśród białostoczan. Do niedawna jeszcze wiedzieliśmy że film najdłużej będzie wyświetlany do 30 września. Obecnie przesunięto termin do 8 października.

Jak nas poinformowało kierownictwo kina „Pokój", „Orbis", i kasy kina sprzedały już na film „Krzyżacy" około 30 tys. biletów. Frekwencja więc niemotowana po wojnie w Białymstoku.

Personel kina „Pokój" ma pełne ręce roboty. Dla przykładu podamy ubiegłą sobotę. Ostatni seans skończył się o godz. 3.30 nad ranem, a w niedzielę o godz. 7 rano sala kina znowu wypełniona była po brzegi.

Przedsprzedaż biletów na seanse, które wyświetlane będą od 1 do 8 października, rozpoczyna się 21 września. Kino „Pokój" przyjmuje zamówienia w godz. od 9 do 13. „Orbis" sprzedawać będzie natomiast bilety indywidualnym nabywcom. (Hr)

30 tys. bratków ozdobi kwietniki

Jesień już blisko. Z klombów i kwietników miejskich znikają letnie kwiaty. Zastępują je odporne na jesienne przymrozki bratki. Kwiaty te sadzi się już na rondzie koło dworca kolejowego, na Plantach.

Łącznie Zarząd Zieleni Miejskiej wysadzi tej jesieni około 300 tys. bratków. (a)

Kącik roztargnionych

W ubiegły poniedziałek po południu, pozostawiono w Urzędzie Pocztowym nr 9 przy ul. Zamenhofa paczkę z obuwiem dziecięcym. Zguba czeka na miejscu na roztargnionego właściciela. (jap)

Dzieci ze żłobka otrzymały piękne huśtawki

Dzieci ze Żłobka nr 2 przy ul. Piotrkowskiej są bardzo zadowolone. Mogą się wreszcie huśtać do woli na trzech nowych huśtawkach — łódeczkach ustawionych na placu zabaw. Korzystają więc ile tylko można z tej przyjemności, tym bardziej, że pogoda dopisuje.

Pieniądze na zakup drzewa na huśtawki przydzielił Wydział Zdrowia Prezydium MRN. Obróbki drzewa bezinteresownie dokonali pracownicy brygady maszynowni i klejarni Wydziału II Białostockich Miejskich Zakładów Drzewnych Przemysłu Terenowego. Przy malowaniu i ustawianiu huśtawek pracowali rodzice.

Tak więc, dzięki wspólnym wysiłkom, dzieci ze żłobka otrzymały piękne huśtawki.

(a)

Ukazała się książka A. Omilianowicza

W kioskach „Ruchu" ukazała się ostatnio w serii „Żółtego Tygrysa" książka pt. „Vw-man Karol-32". Jest to historia z czasów okupacji opisywana przez znanego naszym Czytelnikom autora opowieści partyzanckich — Aleksandra Omiljanowicza. Tę ciekawą opowieść drukowaliśmy w odcinkach na łamach „Gazety" w 1958 roku. Nosiła ona wówczas tytuł „Agent gestapo nr 32". (jap)

Jesień puka do naszych sklepów

Za kilka dni będziemy już mieli kalendarzową jesień. Sklepy odwiedza coraz więcej klientów poszukujących ciepłej odzieży, jesiennego obuwia, sezonowych tkanin na płaszcze i kurtki. Wybór tkanin przeznaczony na sezon jesienny jest duży i zaspokoić może potrzeby najbardziej wybrednych klientek. Inaczej przedstawia się sprawa z obuwiem. Wszystkie sklepy wystawiają na półkach i w gablotach pantofelki na szpilkach, leciutkie, jasne mokasyny, które nie nadają się na okres jesienno-zimowy.

Mało też mamy w sprzedaży ciepłej bielizny i ciepłych pończoch „helanco", które wśród naszych mieszkanek cieszą się dużym powodzeniem.

Osobnym rozdziałem w zaopatrzeniu jesiennym jest sprawa artykułów dziecięcych. Występują tu szczególnie braki ciepłej bielizny dla dzieci w wieku lat 4. Nie ma koszulek z flanelki, brak ciepłych piżamek, bluzeczek sukienek.

Jesienne chłody dają już o sobie znać i handel powinien szybko uzupełnić wszystkie te braki występujące w każdym prawie sklepie. (as)

„Zaporożec za Dunajem"

W dniu 1 października br. wystąpi w Białymstoku zespół WDK z Rzeszowa, który wystawi ludową operę komiczną S. Hułak-Artemowskiego pt. „Zaporożec za Dunajem".

Wykonawcy tej opery to słuchacze Studia Operowego prowadzonego przez Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie. Ta interesująca placówka ma duże zasługi w dziele umuzykalniania społeczeństwa rzeszowskiego i skupia najzdolniejszych amatorów, przysposabiając ich do grania w amatorskim zespole operowym.

Zespół odwiedził już wiele miast polskich i wszędzie spotkał się z serdecznym przyjęciem. Niebawem i my będziemy mogli podziwiać osiągnięcia rzeszowiaków, którzy wystąpią na scenie Kino - Teatru w Domu Związków Zawodowych.

NA ZDJĘCIU: fragment opery „Zaporożec za Dunajem".

(s)

W jesiennym słońcu

Dni są coraz zimniejsze, jednak w południe słońce przygrzewa jeszcze dość mocno. Dzieciarnia z bloków przy ul. Wesołowskiego chętnie spędza ostatnie cieplejsze dni na zabawie w piaskownicy.

Foto — Wel

Wolnych placów jest dużo a dzieci nie mają się gdzie bawić

W mieście mamy wiele wolnych placów, które można wykorzystać na place zabaw dla dzieci. Taki teren istnieje przy ul. Nowotki obok Plant. Jest już nawet opracowany projekt wstępny, który uwzględnia boisko, górkę saneczkową, mały pawilon, gdzie dzieci mogłyby się schronić przed deszczem, ogrzać.

Taki teren istnieje również i przy ul. Warszawskiej i w innych dzielnicach miasta. Koszt urządzenia placu zabaw byłby niewielki. Ale z pomocą muszą przyjść instytucje i społeczeństwo. Czy na przykład któreś przedsiębiorstwo budowlane nie mogłoby wybudować na swój koszt małego pawiloniku, takiego, jak sławne „pokamery" przy budowach? Czy bogatsze w fundusze przedsiębiorstwa lub spółdzielnie nie mogłyby objąć patronatu nad placem zabaw, gdzie mogłyby uczęszczać dzieci pracowników?

W takim małym ogrodzie jordanowskim, gdzie byłby pawilon wybudowany tanim kosztem, można by było zorganizować dożywianie i zapewnić dzieciom opiekę pedagogiczną. Rodzice chętnie by na to przystali i przyszli z pomocą finansową potrzebną na dożywianie.

Oczywiście, są to tylko projekty. Czy będą zrealizowane, to zależy od Inspektoratu Oświaty, zainteresowanych instytucji, komitetów blokowych. Do zimy już niedaleko, więc czasu do urządzenia takich placówek, gdzie by dzieci znalazły rozrywkę i opiekę, zostało już niewiele. A sytuacja ze zorganizowaną opieką nad dzieckiem jest w mieście trudna. Działać trzeba już dziś. (as)

Dziś obraduje Plenum KM ZMS w Białymstoku

Dziś o godz. 10 w sali konferencyjnej KW PZPR rozpoczną się obrady rozszerzonego plenum miejskiej organizacji ZMS w Białymstoku, poświęcone omówieniu pracy i roli organizacji ZMS w szkołach.

Na plenum zaproszono m. in. I sekretarza KW ZMS tow. Sergiusza Rubczewskiego, sekretarza KM PZPR, tow. Włodzimierza Lebiedzińskiego, zastępcę kierownika Wydziału Organizacyjnego KW PZPR, tow. Dymitra Gościka, kuratora Okręgu Szkolnego, tow. Czesława Łojko, dyrektorów 22 szkół, w których działają grupy ZMS oraz sekretarzy tych grup.

W chwili obecnej organizacja ZMS w szkołach liczy 1200 członków, co stanowi 35,6 proc. ogółu członków miejskiej organizacji ZMS.

Rozpoczynają się prace przy budowie Parku Centralnego

Wielu z nas z zapałem pracowało w ub. roku przy budowie Parku Centralnego w naszym mieście. Niestety, wkrótce okazało się, że roboty ziemne muszą być jednak wykonane przy pomocy spychacza. Budowa Parku Centralnego została przerwana.

Jednak już w tych dniach Zarząd Zieleni Miejskiej przystępuje do wznowienia prac przy urządzaniu tego parku. Przy pomocy spychacza wyrówna się teren. Tej jesieni planuje się przeprowadzenie na tym terenie rur wodociągowych i kanalizacyjnych. Jeśli pozwoli na to pogoda, teren parku zadrzewi się.

Przy budowie Parku Centralnego potrzebna będzie również pomoc społeczeństwa. Zadeklarowało ją już harcerstwo i Związek Młodzieży Socjalistycznej. Młodzież będzie pomagać przy plantowaniu terenu i zbieraniu kamieni. (a)

W kilku wierszach

Dziś w Klubie Handlowców odbędzie się odczyt na temat aktualnej sytuacji międzynarodowej. Wygłosi go red. Wincenty Zgiet. Początek o godz. 18.

Po prelekcji wyświetlony zostanie film produkcji polskiej pt. „Zamach".

*

Również w Klubie Handlowców we czwartek, 22 bm., odbędzie się Wieczór Poezji Marii Konopnickiej.

Początek imprezy o godz. 18.

(gor)

*

Okręgowa Komisja Turystyki Motorowej PTT-K w Białymstoku organizuje w najbliższą niedzielę wycieczkę motorową na grzyby „w nieznane".

Wyjazd nastąpi 25 bm. o godz. 8.30 sprzed lokalu PTT-K przy ul. Lipowej. Oprócz grzybobrania, program wycieczki przewiduje również ciekawe konkursy z nagrodami.

Zgłoszenia na wycieczkę przyjmowane są do piątku, 23 bm. w PTT-K. (h)

Pijany dróżnik

Prokurator Miasta w Białymstoku polecił aresztować Władysława Malinowskiego, zam. przy ul. Nowowarszawskiej 91. Malinowski zatrudniony był na stanowisku dróżnika przejazdowego na stacji PKP Białystok Fabryczny.

W. Malinowski pełniąc swe odpowiedzialne obowiązki służbowe na przejeździe kolejowym, znajdował się w stanie zamroczenia alkoholowego. (gor)

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Organ KW PZPR w Białymstoku. Redaguje kolegium. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe, RSW „Prasa" — Białystok, ul. Wesołowskiego 1. Telefony: red. naczelny 34-14, zast. red. naczelnego 36-16, sekretarz red. 29-22, dz. reporterski 43-76 (kier. dział.) i 43-37, dz. sport. 36-33, red. nocna 25-58, centrala 37-41 do 49.

Nie zamówionych rękopisów i zdjęć redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty: miesięcznie — 12.50 zł, kwartalnie — 37.50 zł, półrocznie — 75 zł, rocznie — 150 zł. Prenumeratę przyjmują wszystkie placówki pocztowe i listonosze. Wpłaty na prenumeratę indywidualną należy dokonywać na konto PUP K „Ruch" nr 12-8-1312 PKO Białystok. Na odwrocie blankietu należy podać okres prenumeraty i tytuł zamawianego pisma.

Zamówienia z re zleceniem wysyłki za granicę, przyjmuje — Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch" Warszawa, ul. Wilcza 46, nr konta PKO 1-6-100024, nr telefonu 84958.

Prenumeratę zgłoszoną do dnia 15-tego danego miesiąca, PKWZ „Ruch" rozpoczyna realizować z dniem 1-go następnego miesiąca.

Adres Biura Reklam i Ogłoszeń Białostockiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa": Białystok, ul. Wesołowskiego 1.

UWAGA, dyrektorzy central handlowych i instytucji usługowych!

W czerwcu br. Ministerstwo Handlu Wewnętrznego zawarło z Zarządem Głównym RSW „Prasa" w Warszawie wspólne porozumienie w dziedzinie reklamy prasowej. Z treści tego porozumienia oraz opartych na nim zarządzeń obu stron wynika, że dzienniki i czasopisma podległe Zarządowi Głównemu RSW „Prasa" nie mogą zamieszczać nadal **bezpłatnie** notatek i innych publikacji, spełniających funkcje pośredniej reklamy towarów i usług firm handlowych i usługowych.

Notatki i inne publikacje, **reklamujące pośrednio lub bezpośrednio** usługi i towary firm handlowych i instytucji usługowych — są więc uznane za jedną z form reklamy i **są płatne** wg państwowego cennika, ustalonego przez władze centralne.

W związku z tym kierownictwo redakcji „Gazety Białostockiej" wystosowało do największych białostockich firm handlowych i usługowych pismo, w którym informowało o w/w nowych przepisach, proponowało zawieranie stałych umów w sprawie reklamy z Biurem Ogłoszeń RSW „Prasa" w Białymstoku i zapowiadało, że w publikacjach o firmach handlowych i usługowych, zamieszczonych w „Gazecie" **bezpłatnie**, nie może być żadnych momentów noszących cechy reklamy towarów i usług, mogą zaś być w nich informacje o pozostałej problematyce pracy i życia tych firm (np. sprawy inwestycji, szkolenia, życia partyjnego itp.) lub też informacje krytyczne. Mimo tych wyraźnych stwierdzeń, zgodnych z duchem centralnego porozumienia władz prasy i handlu, kierownictwa niektórych firm próbują je tłumaczyć w opaczny, fałszywy sposób. To skłoniło kierownictwo redakcji do zamieszczenia niniejszego komunikatu.

REDAKCJA

Do Czytelników prasy krajowej!

Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch" przypomina, że termin składania zamówień na miesiąc następny upływa z dniem 15 każdego miesiąca.

Zamówienia przyjmują oddziały i delegatury „Ruch" w miastach powiatowych oraz Oddział Miejski w Białymstoku, ul. Lipowa 32a, jak również wszystkie placówki pocztowe i doręczyciele.

Wszystkie czasopisma i dzienniki (w tym również „Gazetę Białostocką") zamawiać należy zgodnie z aktualnymi cennikami, które znajdują się do wglądu we wszystkich placówkach i kioskach „Ruchu" oraz w urzędach pocztowych.

Pożar od pioruna

Mimo, zdawać by się mogło, niesprzyjających warunków atmosferycznych, ze względu na niską temperaturę, zanotowano w naszym województwie fakt pożaru od pioruna. Wybuchł on w powiecie sejneńskim we wsi Budlec. Spalił się dach domu należącego do Piotra Dubowskiego, mieszkańca tej wsi.

Straty oblicza się na około 14.500 zł. (gor)

W BIAŁYMSTOKU

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki — „Pierwszy dzień wolności", godz. 19.

KINA

„Pokój" — „Krzyżacy", prod. polskiej, godz. 10, 13.30, 17 i 20.30 (bilety wyprzedane na wszystkie seanse).

„Ton" — „Noc nad Pacyfikiem", panoramiczny, kolorowy, prod. USA (od lat 12), godz. 10.30, 13.30, 16.30 i 19.30.

„Syrena" — „Czarne perły", prod. jugosłowiańskiej (od lat 14), dodatek — „W mroku jaskini", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.

„TPP-R" — „Nowa atrakcja", prod. radzieckiej (od lat 7), dodatek — „Akrobaci i żonglerzy", godz. 15.30, 17.45 i 20.

Kino - Teatr Zw. Zaw. — „Książę Myszkin", prod. francuskiej (od lat 16), dodatek — „Czy wiecie że", godz. 17 i 20.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — czynny codziennie od godz. 10 do 22. Księgarnia — od godz. 10 do 18 — oprócz niedziel i świąt.

W WOJEWÓDZTWIE

Ełk — „Strzały na bagnach"
Suwałki — „Odette S-23"
„Milienium" w Łomży — „Kłopotliwy wnuczek"
„Październik" w Łomży — „Pułapka"
Łapy — „Tajemnica alkowy"
Zambrów — „Ani widu ani słychu"
Hajnówka — „Dom pod urwiskiem"
Sokółka — „Wicehrabia de Bragelone"
Mońki — „Alibi"
Gołdap — „Otello"
Wys. - Maz. — „Stracone złudzenia"
Jedwabne — „Człowiek w przestworzach"
Kolno — „Windą na szafot"
Grajewo — „Meksyk w ogniu"
Augustów — „Ojciec narzeczonej"
Bielsk - Podlaski — „Niezwykły świadek"
Siemiatycze — „Montparnasse 1919"
Wasilków — „Mój wujaszek"
Czarna Wieś — „Zdarzyło się w Paryżu"
Olecko — „Rozkaz zabić"
Szczuczyn — „Nie koniec na tym"
Sejny — „Poemat o miłości"
Knyszyn — „Nieziemskie historie"
Rajgród — „Postrach kobiet"
Dąbrowa — „Guendalina"
Supraśl — „Protestuję"
Stawiski — „Nieziemskie historie"
Brańsk — „Protestuję"
Ciechanowiec — „Syn morza"
Drohiczyn — „Godzina 12.30"

W razie wypadku

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 09, informacji 22-22.
Apteka nr 6, ul. Malmeda bl. 18 tel. 62-51.
Apteka nr 3, ul. Lipowa bl. 43. tel. 62-13.
Pogotowie WSW — tel. 32-34.
Pogotowie MO — tel. 07.
Straż Pożarna — tel. 08.

KOMUNIKAT

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku zawiadamia mieszkańców **MARCZUKA**, że w związku z przebudową hydroforni w Zakładach Jajczarsko-Drobiarskich w Białymstoku, w/w przedsiębiorstwo zmuszone jest do korzystania z wody miejskiej.

Wobec powyższego od dnia 15.IX.60 r. do dnia 30.IX.60 r. w godzinach od 7 do 9 oraz od 13 do 15 i 20 do 22 **zmniejszony będzie dopływ wody** w rejonie Marczuka. k 1165-1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Białostocka Wytwórnia Wódek w Białymstoku, ul. Jurowiecka 26, natychmiast zatrudni **DWÓCH PALACZY** posiadających uprawnienia do obsługi kotłów wysokoprężnych.

Warunki płacy do omówienia na miejscu w Sekcji Kadr, pokój nr 12. k 1163-1

150 ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH — zatrudni natychmiast **Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych O.B.M. — 4 Sopot — Kamienny Potok, ul. 20 Października 931.**

Dla zamiejscowych hotel robotniczy oraz świadczenia, wynikające z układu zbiorowego pracy. k 1173-00

OGŁOSZENIE
w „GAZECIE BIAŁOSTOCKIEJ"
— TO NAJLEPSZA FORMA
REKLAMY

OGŁOSZENIA DROBNE

PODZIĘKOWANIE

Dyr. dr Nietupskiemu, doc. dr Zankiewiczowi, dr Karbowskiemu, wszystkim lekarzom, pielęgniarkom oraz pozostałemu personelowi Szpitala Miejskiego w Białymstoku za ratowanie życia Matce naszej oraz serdeczną pomoc po Jej zgonie — gorąco dziękuje Teresa i Halina Werno. g 2674-1

PRACA

Potrzebna samodzielna gosposia. Białystok, Rynek Kościuszki 15a m. 15, tel. 37-79. Zgłaszać się po godz. 18.00. g 2677-1

Potrzebna dochodząca pomoc domowa (bezdzietne małżeństwo). Białystok, Mickiewicza 38 m. 19. g 2669-1

Potrzebna gosposia do dwojga dzieci w wieku 3—5 lat. Zgłaszać się u lekarza-dentysty przy Ośrodku Zdrowia w Szumowie, pow. Zambrów. Warunki do omówienia. g 2667-1

Potrzebna pomoc domowa. Zgłaszać się: Artyleryjska 15 m. 4 — Hodun, od godz. 16. g 2670-1

Potrzebna pomoc domowa do dziecka. Białystok, Zbożowa 35b. g 2658-1

LOKALE

Zamienię 3 pokoje z kuchnią, przedpokój, oddzielne wejście, (woda) w dzielnicy Bojary na 2 pokoje w bloku, warunki do uzgodnienia. Dzwonić 49-12 od godz. 15. g 2640-1

Zamienię dwa pokoje z kuchnią na podobne z c.o. Białystok, ul. Fabryczna 51 m. 10. g 2671-1

Za mieszkanie sublokatorskie dla osoby samotnej udzielę lekcji gry na pianinie lub akordeonie. Wiadomość w Biurze Ogłoszeń. g 2665-1

Samotnemu panu odstąpię pokój (niekrępujący). Osiedle Dojlidy, Jelenia 9. g 2657-1

SPRZEDAŻ

Sprzedam dom drewniany z placem w Jasionówce przy rynku. Wiadomość: Bronisław Jarmołowski, Kamionka, pow. Mońki g 2668-1

Sprzedam 12 ha ziemi, w tym połowę łąk (4 km od Białegostoku). Józef Dąbrowski, Osowicze, GRN Jurowce. g 2623-1

Sprzedam ziemię orną, drzewka owocowe, wraz z zabudowaniami nowymi, ogółem 10,9 ha, w tym ornej 7,1 ha. Siła motorowa na miejscu. Cena dostępna. Wieś Nowodworce, pow. Białystok, poczta Ogrodniczki k/Supraśla — Feliks Domanowski. g 2666-1

Sprzedam część materiałów z rozbiórki jak: cegła, belki, kafle. Wiadomość: Białystok, Sitarska 17a. g 2663-1

Sprzedam elektrokardiograf. Cena do uzgodnienia. Białystok, Malmeda 19 m. 2. g 2662-1

Sprzedam gospodarstwo 7 ha wraz z budynkami i pszczoły we wsi Łubniki, gm. Zabłudów, pow. Białystok — Jan Kalinowski, s. Romana. g 2659-1

Sprzedam „Jawę 175" w bardzo dobrym stanie. Zambrów, Wojska Polskiego K-4 m. 28. g 2675-1

ZGUBY

Zgubiono legitymację szkolną wydaną przez ZSH na nazwisko Wanda Wnorowska. g 2672-1

Zgubiono dowody rejestracyjne przyczep skrzyniowych nr nr 02032, 02033, 02043 stanowiące własność POM Baciki Średnie. k 1164-1

Zgubiono dowód rejestracyjny na motocykl WFM, numer rejestracyjny AM-1588 na nazwisko Jacek Nowiński. g 2664-1

Zgubiono legitymację szkolną nr 98 wydaną na nazwisko Anna Bowszyk. g 2660-1

RÓŻNE

Garbuję, farbuję, uszlachetniam skóry nutrii, baranie i wszystkie inne skóry futrzane. Zygfryd Kopaczewski, Słupca, Warszawska 32, telefon 123. k 1171-0

Korespondencyjne Kursy Księgowości. Informacje: Lublin, skr. pocztowa 105. k 1172-0

RADIO

PROGRAM I

7.10 Przegląd prasy; 7.20 Przerwa; 12.10 Polskie melodie ludowe; 12.45 „Na swojską nutę"; 13.00 Dla klasy I i II słuchowisko; 13.20 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej PR; 14.00 „Warszawa w felietonach Henryka Sienkiewicza"; 14.30 „Pod urokiem poezji Goethego"; 15.10 dla młodzieży szkolnej; 15.40 Muzyka ludowa; 16.05 Magazyn Ziem Zachodnich; 18.05 „Antoni Czechow w moim życiu" — odc. wspomnień L. Awiłowej; 19.20 Nowe nagrania Orkiestry PR w Krakowie; 20.45 Audycja dla młodzieży; 21.00 Koncert chopinowski; 21.40 Poetycki koncert życzeń; 22.10 Muzyka taneczna.

PROGRAM II

7.50 Muzyka poranna; 9.05 Melodie dla ciebie; 9.35 „Ewa i księżyc"; 10.00 Melodie włoskie; 10.20 „Robinsonada" — miniatury prozy K. Konrada; 10.50 Fragmenty z oper Mozarta; 11.30 Koncert zagadka; 15.30 „Biękitna sztafeta"; 16.00 Koncert symfoniczny muzyki polskiej; 17.00 Z miast i wsi województwa; 17.15 Koncert muzyki ludowej; 17.40 Audycja literacka; 18.00 Białoruski Magazyn Radiowy; 18.15 Muzyka; 19.20 „Złoty chłopiec" — słuchowisko; 21.40 Gra Orkiestra Taneczna PR; 22.10 Dyskusja przed mikrofonem; 22.30 Nowości Polskiego Wydawnictwa Muzycznego; 23.00 Muzyka taneczna.

ZE SPORTU

Kto zwycięży w turnieju „O złote kolce"?

Mają bokserzy swój turniej o „Złote rękawice", mają motocykliści zawody motorowe o „Złoty kask" — dlaczego więc podobnej imprezy sportowej nie mieliby mieć najmłodsi? Uwzględniając ogromne zainteresowanie młodzieży sportem i w celu dalszej popularyzacji wychowania fizycznego w drużynach i hufcach harcerskich, Kwatera Główna Związku Harcerstwa Polskiego przystąpiła do organizacji wieloboju sportowego pod nazwą „Turniej o złote kolce".

W skład turnieju wchodzi czterobój lekkoatletyczny obejmujący skoki w dal i wzwyż, bieg na 60 m i rzut piłką palantową. Pierwsze eliminacje turniejowe odbędą się już we wrześniu i zostaną przeprowadzone w szkołach. W październiku natomiast o „brązowe kolce" walczyć będą harcerze z hufców Białystok, Sokółka, Augustów, Suwałki i Wysokie - Mazowieckie.

Pozostałe hufce odbędą swoje eliminacje w kwietniu i maju 1961 r. Finał wojewódzki, tym razem już o „srebrne kolce", odbędzie się 1 czerwca 1961 r. z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka. Na starcie stanie wówczas blisko 300 harcerek i harcerzy. Wyłoniona 20-osobowa reprezentacja harcerska Białostoczyzny weźmie udział w centralnym turnieju „o złote kolce". (h)

B. Z. Graf. N-2

Dnia 19 września 1960 r.
po długiej chorobie zmarł

PIOTR ŁUSZCZYN

były wieloletni, zasłużony pracownik Wojewódzkiego Biura Projektów w Białymstoku odznaczony Medalem Dziesięciolecia PRL.

W Zmarłym straciliśmy ofiarnego pracownika i nieodżałowanego Kolegę.

Dyrekcja, Rada Zakładowa Podstawowa Organizacja Partyjna oraz pracownicy

k 1182-1

L. KIRSZNER
DETEKTYWI majora Gromowa
Przekład z rosyjskiego Zofii Łapickiej

Pułkownik Siemionow wysłuchał naszego raportu, poczynił szereg uwag i wstawek, ale w całości zaaprobował plan działania.

IV. PIERWSZE PRZESŁUCHANIE I PIERWSZA WERSJA

Wiele się spodziewałem po rozmowie z Michaiłem Iwanowiczem Samarinem. Przecież mąż mógł najlepiej podać podstawowe informacje, poznajomić z szeregiem osób, które pozostawały w jakimś związku z nieboszczką, scharakteryzować ludzi, a może nawet wysunąć jakieś podejrzenia.

W każdym razie liczyłem, że jeśli nawet nie da mi on zasadniczej nici przewodniej, to przynajmniej będę mógł skonkretyzować mglisty dotąd zarys dalszego działania.

Gdy Samarin powolnym, zmęczonym krokiem wszedł do mego gabinetu, spojrzałem nań wyczekująco. Był zupełnie złamany ciosem. Nasza smutna znajomość trwała zaledwie dobę, ale zdawało się, że siedzi przede mną inny człowiek.

Niestary z wieku Samarin, który miał około czterdziestu ośmiu lub pięćdziesięciu lat, w ciągu jednej nocy zamienił się w starca: ramiona mu obwisły, wychudłą twarz przecięły głębokie bruzdy, oczy patrzyły tępo w jeden punkt.

Odpowiadał na pytania moje powoli, z trudem dobierając słowa. Udało mi się wyjaśnić co następuje:

Poznał Wierę Siemionow cztery lata temu, gdy zaczęła pracować jako sekretarz działu personalnego w in-

stytucie, w którym i on był zatrudniony. Wkrótce Samarin zakochał się w młodej kobiecie i tak zaczęła się miłość. Po upływie półtora roku pobrali się.

Syn i matka Michaiła Samarina przeciwni byli temu małżeństwu, znajomi i przyjaciele przestrzegali przed osiemnastoletnią różnicą wieku. Samarin wahał się również, ale uczucie silniejsze było od wszelkich przeszkód.

Po zamążpójściu Wiera Pietrowna nie zrezygnowała bynajmniej z pracy i różnych zamiłowań — na przykład malarstwa — lecz wzięła jeszcze na siebie ciężar wszystkich obowiązków domowych. Była energiczna i pełna życia, nadążała ze wszystkim. Gdy obiad był ugotowany, siadała przy sztalugach. Po ciężko przepracowanym dniu, potrafiła jeszcze wieczorem wyciągnąć męża do teatru. Energia jej była wprost zaraźliwa.

Samarin jakby odmłodniał. Odpowiedzialna praca w instytucie nie pozwalała jednak na częste rozrywki, ale Samarin, będąc często zajętym, nigdy nie krępował żony. Przeciwnie, nalegał nawet, żeby Wiera Pietrowna bawiła się i nie wyrzekała swych zamiłowań.

Matka gniewała się co prawda o to i nazywała synową lekkomyślną dziewczyną. Przepowiadała też różne kłopoty, ale Michaił Iwanowicz ufał żonie i nie zwracał na to uwagi.

W ten sposób minęło przeszło dwa lata. Samarin był szczęśliwy i nigdy nie miał cienia wątpliwości, że żona go kocha.

W fatalną sobotę małżonkowie jak zwykle mieli po pracy jechać na letnisko, gdzie przebywała matka i syn Samarina. Jednakże w południe Wiera Pietrowna zadzwoniła do męża i poprosiła, żeby jechał sam, przypomniała sobie bowiem o przymiarce u krawcowej i przyjedzie później, ostatnim pociągiem elektrycznym.

Rozmowa z żoną nie wzbudziła żadnych podejrzeń i Samarin spokojnie pojechał na wieś. Zaczął się niepokoić, gdy żona nie przyjechała tego wieczoru. Podkreślił zaraz, że nie była to absolutnie zazdrość. Odrzucił kategorycznie wszystkie przypuszczenia matki, oparte na niedowierzaniu synowej. Michaił Iwanowicz martwił się po prostu, czy nie stało się co złego z kochaną osobą. Dlatego też,

kiedy Wiera Pietrowna nie przyjechała również nazajutrz rano — wrócił natychmiast do miasta.

— Resztę sami wiecie, — zakończył Samarin swoje opowiadanie.

— Kiedy, mniej więcej skończyła Wiera Pietrowna pracę w sobotę?

— W soboty zajęcia w instytucie kończą się punktualnie o szóstej.

— A więc byliście również wolni o tej porze?

— Oczywiście.

— Czy po pracy wstąpiliście do domu?

— Nie. Zazwyczaj z rana braliśmy z domu co potrzeba, żeby po pracy nie tracić czasu i jechać prosto na stację.

— Tym razem również prosto z instytutu pojechaliście na wieś?

Samarin po raz pierwszy spojrzał mi w oczy.

— Tak, — odpowiedział po ledwo uchwytnej pauzie.

— Przypomnijcie sobie, proszę, którym pociągiem?

— Nie rozumiem, co to ma za znaczenie, — wzruszył ramionami Samarin. — Pociąg elektryczny odjechał około siódmej.

— Przepraszam, towarzyszu Samarin, — powiedziałem pouczająco — ale dla śledztwa nawet pozornie błahe rzeczy mogą mieć kolosalne znaczenie. W interesie sprawy będę musiał sięgnąć również do niektórych momentów natury osobistej. O ile zrozumiałem z waszych relacji, stosunki z żoną były jak najlepsze, ale...

— Zrozumieliście zupełnie właściwie, — przerwał nerwowo Samarin. — I żeby więcej już nie powracać do tej sprawy, oświadczam: Wiera była dla mnie idealną towarzyszką życia, żyliśmy szczęśliwie do ostatniego dnia, nie kłóciliśmy się nigdy i o nic nie mogę ani nie chcę jej podejrzewać.

Pomyślałem o zeznaniach sąsiadów, ale widząc, że rozmówca jest wyraźnie rozdrażniony i zdecydowanie nie życzy sobie rozmów na ten temat, postanowiłem na razie nie poruszać spraw drażliwych.

CIĄG DALSZY NASTĄPI